Nr. 87. We Lwowie, Sobota dnia 17. Kwietnia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 80 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE, Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 28. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lub bywają niszczone.

Lwów d. 17. kwietnia.

(Nowy regulamin sejmu styryjskiego.— Sprawy wojskowe. — Z Węgier. — P. Banhans. — Panslawistyczne jęki i groźby moskiewskie. — Pogłoska o ostatecznem w Prusiech zniesieniu wszystkich zakonów i kongregacyj katolickich. — Książe biskup wrocławski. — Prezydent Grant dziękując papieżowi za kardynalstwo Mac Closkeya, tem samem gani politykę bismarkowską. — Różności. — Projekt do ordynacji drożnej dla księstwa Poznańskiego. — Wołanie na Szlązku pruskim o sejmiki relacyjne.)

Z Gracu telegrafują pod d. 14. zm.: „Namiestnik udał się do Wiednia, jak zapewniają, dla zasięgnięcia u rządu informacji, jak postąpić wobec uchwalonego przez sejm styryjski regulaminu sejmowego, mianowicie wobec postanowienia, że po odpowiedzi na interpelację może nastąpić dyskusja. Na razie namiestnik postanowił nie dawać odpowiedzi na interpelacje." A więc przykład sejmu naszego nie pozostał odosobnionym.

W sprawach wojskowych podaje *Bohemia* następujący komunikat półurzędowy: „Zapowiadane projekta ustaw i przepisy wykonawcze, mianowicie co do normaliów awansowych i emerytalnych, tudzież przeobrażenia sztabu jeneralnego, nie tak rychło się ziszczą jak zapewniano. Pod względem innowacyj, organizacyj itp. przekonano się ostatniemi laty, że wszystko nowe musi być do okoliczności zastosowane, inaczej rzecz nowa będzie musiała jeszcze nowszą być zastąpioną; a należy przecie wydawać tylko rzeczy doskonałe. Normalia awansowe, które jak wiadomo nie zupełnie zyskały aprobatę cesarza, oddano komitetowi dygnitarzy wojskowych do przerobienia; obrady ostateczne jednak, skutkiem nieprzewidzianych okoliczności, musiano na razie odłożyć. Ustawa o emeryturach wojskowych potrzebuje tylko jeszcze zatwierdzenia przez sejm węgierski; sesja tego sejmu już się jednak chyli ku końcowi, i jest tam tyle innych spraw arcypilnych do załatwienia, więc ustawa emerytalna będzie do sesji przyszłej odłożoną. Ustawa o sztabie jeneralnym ma już w listopadzie rb. wejść w życie; na razie jednak wszystko pozostanie po dawnemu, co posłuży oficerom, do sztabu przydzielonym, bo mają znowu pół roku czasu starać się o wcielenie do sztabu jeneralnego."

Suma, której minister wojny zażąda od delegacji na polepszenie żywienia dla armii, wyniesie 2 mil. złr.

Węgierski minister wyznań i oświaty wydał do przełożeństw wszystkich wyznań, tudzież do wszystkich jurysdykcyj następujące rozporządzenie: „Rząd, zważywszy, że wspieranie szkół krajowych przez zagraniczne rządy albo ciała prawodawcze, z samodzielnością państwową pogodzić się nie daje, orzekł z powodu wydarzonego wypadku ogółem, że istniejącym w kraju wyznaniowym, tudzież przez gminy, korporacje, towarzystwa albo osoby prywatne utrzymywanym zakładom szkolnym, wszelkiego bez wyjątku rodzaju i stopnia, a taksamo też wyznaniom i kościołom, nie wolno pod żadną formą ani upraszać ani przyjmywać od obcych państw, tudzież od ich panujących i rządów pomocy lub wsparcia materjalnego. Wszelkie przekroczenia tego zakazu mają być podane do wiadomości ministra." Rozporządzenie to zostało oraz udzielone ministerstwu spraw zagranicznych.

Wspomniany tu wypadek odnosi się do parlamentu rumuńskiego; wszelako dotyczyć może innych także monarchów, rządów i parlamentu. Wiedeński korespondent *Czasu* powiada: Rozporządzenie to rządu węgierskiego sprawiło we Wiedniu o tyle pewne wrażenie, o ile sądzę, że może zajdzie potrzeba wydania podobnego okólnika także i w Przedlitawii." Naturalnie, że całe rozporządzenie właściwego celu chybić musi, skoro nie zakazano przyjmowania pomocy i wsparcia także od prywatnych osób i korporacyj; i skoro zakaz taki jest niemożliwym do skontrolowania, a nawet wydać go nie można. Zakaz powyższy jest wymierzonym przeciw Rumunii, ale nie zapobiegnie agitacji rządu rumuńskiego ani też moskiewskiego w krajach korony węgierskiej."

Nowa Presse donosi, że Banhans udawał się był z Nervi do Wenecji nie w sprawach familijnych, ale aby uzyskać posłuchanie u cesarza; otrzymawszy jednak odpowiedź odmowną, coprędzej wrócił do Nervi.

Spór belgijski i artykuł wojowniczy dziennika *Post*, zaniepokoiwszy całą Europę, oddziałały też na prasę moskiewską, i obudziły w niej uspione nieco tradycje panslawistyczne. Wystąpiła więc na wierzch ulubiona przez nią kwestja chrześciańsko-słowiańskiej braci, jęczącej pod jarzmem tureckiem. Gorącym atramentem napisany artykuł wstępny *Gołosa* tak powiada; „Sytuacja na półwyspie Bałkańskim uporczywie napiera się rozwiązania kwestji. Turcja ostatecznie wykazała nieudolność istnienia jako państwo. Moskwa nie może dłużej zatykać uszu na głos uciśnionej jej braci chrześciańsko-słowiańskiej. Naturalnymi spadkobiercami Turcji byłyby ludy słowiańskie Bałkańskiego półwyspu. Moskwa nie mogłaby ścierpieć, aby jakiekolwiek silne państwo weszło we władanie Bosforu, tego klucza do moskiewskiego morza Czarnego. Jeśli książę Milan serbski pragnie pozostać pod opieką dyplomacji europejskiej, i nie życzy objąć przywództwa w walce przeciw Turcji, to mógłby przecie wziąć pod rozwagę tę okoliczność, że w Serbii istnieje jeszcze wiele stronników księcia Karageorgiewicza, i że najbardziej popularnym księciem pomiędzy wszystkimi Słowianami w Turcji jest książę czarnogórski, Nikola. 150.000 wyćwiczonej armii serbskiej w połączeniu z 30.000 Czarnogórców mogłoby bez dalszych sojuszników podołać armii tureckiej. Rosja mogłaby dalszemu rozwojowi przesilenia na Wschodzie tylko dopóty spokojnie przypatrywać się, dopóki inne państwa spokojnie pod tym względem się zachowają." Prowokacyjny ten artykuł rozumnie zaczęty, rozumnie, oczywiście, ze stanowiska logiki moskiewskiej, zakończono tak, jak zwykle kończy cygan, pozbawiony humoru.

Liberały pruscy spodziewają się, że już na początku przyszłego tygodnia wniesiony będzie w sejmie projekt do ustawy, znoszącej różne zakony.

Podług tego projektu wszystkie zakony i kongregacje katolickie byłyby rozwiązane w ciągu pół roku; dłuższy termin (do dwóch lat) pozostawionoby tylko takim stowarzyszeniom, które się trudnią wychowaniem; nadal zaś istnieć mogłyby tylko te zakony, które się poświęcają pielęgnowaniu chorych; wszakże byłyby tolerowanemi, potrzebowałyby specjalnego przyzwolenia ministra wyznań, które oczywiście w każdym razie (liberały powiadają: w razie nadużycia, ale niewiadomo czyjego: czy ministra wyznań, czy zakonu?) mogłoby być cofnięte. Majątek zniesionych zakonów i kongregacji był by obrócony na pensjonowanie dawniejszych członków, a co do użycia reszty dochodów i kapitału nakładowego, wniesionoby specjalną ustawę.

Książę biskup wrocławski ma, z powodu 50letniego swego jubileuszu kapłańskiego, otrzymać od papieża płaszcz arcybiskupi.

Podług *Germanii*, Grant, prezydent Stanów Zjednoczonych, ma przesłać papieżowi podziękowanie za mianowanie kardynałem arcybiskupa nowojorskiego, co już zapowiedział poseł amerykański przy rządzie włoskim. Czyn ten będzie urzędowem zaprzeczeniem tych insynuacji, jakie niedawno objawiono w prasie i parlamencie niemieckiem, jakoby katolicy już i w Ameryce wywołali przeciw sobie niezadowolenie rządu, a ten gotuje się do kampanii przeciw nim.

Młodsze dzieci cesarzewicza niemieckiego przybyły już do Anglii.

Ekscesarzowa Eugenia zaniechała swej podróży do Hiszpanii.

Rząd angielski już mianował delegatów do komisji angielsko - francuzkiej, mającej zbadać projekt tunelu Kaletańskiego.

Nowa ordynacja drożna stanowi bardzo ważną potrzebę dla księstwa Poznańskiego. Parę lat temu była silna w tej sprawie agitacja pomiędzy włościanami. Posłowie poznańscy na sejmie berlińskim kilkakrotnie interpelowali rząd o projekcie do ordynacji drożnej. Otóż rozchodzi się wiadomość w kołach parlamentarnych, pisze *Dziennik Poznański*, że szczegółowy przedłożony będzie projekt do ordynacji drożnej dla W. ks. Poznańskiego w bieżącej jeszcze kadencji.

Lud górnoszląski domaga się sejmików relacyjnych na gwałt. Z wyjątkiem jednak ks. Edwarda Radziwiłła, nikt z posłów nie umie tak dobrze po polsku, ażeby mógł ludowi zdać sprawę ze swych czynności. To powinno być wskazówką dla Szlązaków na przyszłość, ażeby na posłów wybierali tylko Polaków.

Odwrót.

Bismark się cofa na razie. W tych słowach streszcza się obecna sytuacja europejska, w ostatnich dniach tak groźnie zarysowująca się. Już nawet i pruskie dzienniki przyznają, że kanclerz niemiecki poniósł klęskę i we Włoszech i w Belgii, a największą w Londynie. Chciał on walkę swą przeciwko kościołowi katolickiemu przenieść na międzynarodowe pole, spodziewając się, iż tym sposobem zgniecie prędzej przeciwników swych i w Niemczech. Więc najprzód rozpoczął od Belgii. Ambasador niemiecki w Londynie dwa razy próbował skłonić i dawniejszego i teraźniejszego ministra spraw zagranicznych do dyplomatycznej interwencji w Belgii, w celu zniewolenia jej, ażeby wstrzymała agitację katolików belgijskich przeciwko prześladowaniu kościoła katolickiego w Prusiech. I obaj ministrowie angielscy odmowną dali ambasadorowi niemieckiemu odpowiedź. Nie powstrzymała jednak Bismarka ta przestroga i wystosował był ponowną notę do Belgii, wystawiając jej potrzebę zmiany konstytucji i ustawy karnej belgijskiej, ażeby biskupi belgijscy nie mogli swych sympatji objawiać dla prześladowanych katolików niemieckich.. A notę tę kazał odczytać angielskiemu ministrowi, próbując po raz trzeci wpłynąć na Anglię.

Poprzednio gabinet angielski, chociaż odmówił urzędowej interwencji dyplomatycznej, jednakowo przedstawienia czynił poufne, tak iż król belgijski i minister spraw zagranicznych osobiście starali się wpłynąć na biskupów belgijskich, ażeby zaniechali manifestacji współczucia dla katolików niemieckich. Liczył więc teraz Bismark na to, iż gdy jeszcze silniej naprze na Belgję i o tem zawiadomi gabinet angielski, to Anglia, unikająca wszelkich zawikłań, niezawodnie i do urzędowej interwencji dyplomatycznej przystąpi. Tymczasem zawiódł się fatalnie. Anglja przeciwnie, utwierdziła tylko gabinet belgijski w jego uporze, a od interwencji usunęła się stanowczo.

Bezpieczeństwo angielskich Indji i bezpieczeństwo Belgii są dla Anglii najważniejszemi kwestjami politycznemi, w których zawsze okazywała się nieugiętą, chociażby przyszło aż do wojny. I w tym razie, nie odstąpił gabinet angielski od tej tradycji swej.

A może byłby Bismark jeszcze dalej zaostrzał swój spór z Belgią, gdyby nie był nastąpił zjazd wenecki i serdeczne zbliżenie się między Austrją i Włochami.

Zdawało się Bismarkowi, że Tyrol włoski, Tryest włoski i dalmackie miasta włoskie, będą wieczną kością niezgody między Austrją a Włochami, i że z tego powodu nigdy porozumienie zupełne między Wiedniem a gabinetem włoskim nie nastąpi, gdyż Włochy będą liczyć zawsze na to, że kiedyś przy pomocy Niemiec będą mogły i te ziemie zagarnąć! Ale gabinet wiedeński skorzystał z niezadowolenia i z zaniepokojenia, jakie wywołał w gabinecie włoskim Bismark, żądaniem, ażeby cofnięto ustawę, gwarantującą papieżowi swobodę i niepodległość Zbliżono się wtedy do Włoch, i zawiązano z niemi najserdeczniejszą przyjaźń.

A tu Bismark uważał Włochy za najpoufniejszych swych sprzymierzeńców, których używać chciał i jako taran przeciwko papieżowi, i jako harcownika przeciwko Francji, z powodu Nizzy i Sabaudji, a nawet w razie potrzeby za harcownika przeciwko Austrji. Nagle w tych wszystkich rachubach się zawiódł. A nastąpiło to równocześnie prawie z fiaskiem w Londynie.

Łatwo więc pojąć rozdrażnienie, jakie panowało w przeszłym tygodniu w berlińskim gabinecie. Z początku zaczęto się oburzać i grozić, ale później widocznie się zreflektowano, osobliwie, gdy tak minister angielski, jak i Austrja i Włochy podsuwały sposoby wycofania się, jak to w dyplomacji zwykle w podobnych razach się dzieje. Chwycono się więc w Berlinie tej drogi, i już pozawczoraj telegram doniósł, że ściśle urzędowa „Provinzial Correspondenz" już w ogóle odwołuje przeszłotygodniowe alarmujące artykuły półurzędowe. Zdaje się, iż postanowiono w Berlinie wycofać się, przynajmniej na razie, z przeniesienia walki przeciwko kościołowi katolickiemu na pole międzynarodowe, i zaniechać dalszych nacierań na Belgię, i dalszego domagania się u gabinetu włoskiego o cofnięcie ustawy gwarancyjnej.

Jest to od czasu pokoju wersalskiego pierwsze, najoczywistsze niepowodzenie Bismarka, które nietylko zaszkodziło jego powadze na zewnątrz, ale nawet u popleczników jego dotychczasowych w Niemczech wywołało niezadowolenie, i pobudziło do rozmyślania nad całą polityką kościelną żelaznego kanclerza. Kto wie czy to niepowodzenie, nie stanie się początkiem dalszych, jeszcze dotkliwszych niepowodzeń.

Dla innych mocarstw to niepowodzenie Bismarka ten odniosło skutek, że odzyskały, przynajmniej po części, swą samodzielność. Tyczy to się głównie Austrji i Włoch.

Posiedzenia sejmowe.

Szóste posiedzenie d. 16. kwietnia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 33.

Przewodniczący marszałek Alfred hr. Potocki, komisarz rządowy p. Bartmański.

Komisja lustracyjna (do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego) ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Hoppena, zastępcą p. Dunajewskiego, sekretarzem p. Spławińskiego.

Komisja statutowa uorganizowała się wybierając przewodniczącym p. Smolkę, zastępcą ks. Czartoryskiego, sekretarzem p. Wajgarta.

Prezydjum namiestnictwa składa do laski marszałkowskiej trzy przedłożenia rządowe a mianowicie:

1) Projekt do ustawy względem przemiany zawartych w ustawach miar i wag na miary i wagi metryczne, z dołączeniem motywów do tej zmiany.

2) Wniosek z projektem rządowym do ustawy o ochronie własności polowej z dołączeniem sprawozdania zawierającego motywa do tego projektu.

3) Sumaryczny preliminarz funduszów indemnizacyjnych dla Galicji wschodniej i zachodniej i Wielkiego księztwa krakowskiego na rok 1876. Nadeszły petycje:

1) Kreutzer Jakób, lekarz w Tarnowie w sprawie złożenia go z urzędu ordynarjusza szpitalnego. 2) Wasylkowa gmina, względem wypłacenia 553 złr. 59 ct. za budowę drogi czortkowsko-sokalskiej. 3) Roztoki gmina, o wynagrodzenie za grunt, na wybieranie szutru dla publicznej drogi oddany. 4) Jeziorko gmina o polecenie urzędowi podatkowemu w Tarnobrzegu wypisania gospodarzy z Jeziorka, którzy podatek gruntowy w Grębowie opłacają. 5) Kostheim Aniela o zarządzenie budowli wodnych po prawym brzegu Sanu pod Zarzeczem. 6) Zarzecze gmina o zarządzenie budowli wodnych nad Sanem w Zarzeczu. 7) Cyga Piotr, naczelnik gminy Jadowniki o rewizję ustaw kraj., o przedłożenie pytania czyli ustawy te mają być nadal pozostawione lub nowemi zastąpione i czyli ustawodawstwo nowe dla kraju należeć ma do sejmu lub do Rady państwa. 8) Kolbuszowa, Wydział Rady powiatowej z protestem przeciw uchwale Wydziału krajowego do l. 2.950/75 w sprawie budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia. 9) Kolbuszowa, Wydział powiatowy o wyjednanie by urlopnikom wojskowym udzielano na podróż mundury. 10) Tenże Wydział powiatowy w przedmiocie zaradzenia szerzącemu się pijaństwu. 11) Tenże Wy-

Kronika krakowska.

(List i odpowiedź).

Wielmożny Przeciętny Krakowianin w Krakowie.

Kochany panie Przeciętny!

Jak panu wiadomo, opuściłem Kraków z obawy tworzącego się pod nim wulkanu, i udałem się do Lwowa, gdzie przebywam obecnie, nie mógłbym więc napisać kroniki krakowskiej, gdybyś mi pan nie raczył dostarczyć do niej materjału, o który niniejszem upraszam. Pragnąc się za tę uczynność wywdzięczyć według możności, opowiem panu, kochany panie Przeciętny, jak ja się tu bawię we Lwowie.

Z początku nudziłem się okropnie. Ani posiedzenia sejmowe, które zresztą odbywają się dotąd co drugi dzień, a trwają ledwie po godzinie, ani występy w operach pani Casanowa de Cepeda, ani kołomyjka i kozak, odtańczone w teatrze ruskim, ani wreszcie „Messe solennelle" Rossiniego, tęsknoty mojej za ukochanym Krakowem rozprószyć i czoła mego rozpogodzić nie mogły. Nostalgja mnie pożerała i już myślałem, czy się w nurty Pełtwi nie rzucić, aby się tym sposobem raz zakończyło moje życie tułacze, ale oto w tych dniach byłem świadkiem takiej wesołej hecy, jakiej nigdy w życiu jeszcze nie widziałem i nigdy zapewne nie zobaczę, chyba że dłużej pozostanę we Lwowie, od czego, oby niebo mnie uchroniło, niechaj pani Pobożność, jeśli łaskawa i jeśli mnie jak siebie samą (jako bliźniego) kocha, raczy wielce skuteczne modły swoje zanosić do Pana Zastępów.

Rzecz się tak miała, że pewien dziennikarz tutejszy założył się z pewnym artystą, że dwunastu przeciętnych losem wybranych Lwowian tak będzie umiał oblagować, że mu znaczną większością głosów przyznają słuszność, choć im będzie najbardziej niestworzonych rzeczy dowodził. Zakład stanął i nawet gruby. Dziennikarz zapowiedział odczyt z teorji prawa karnego, wybrano losem owych dwunastu i powiedziano im że oni, a nie żadna inna krytyka, decydować będą o wartości tego odczytu. Zgodzili się poczciwcy na swoje role i przyrzekli najsumienniej zawyrokować pod przysięgą.

Odczyt odbywał się w poniedziałek i wtorek, w sali stosunkowo małej, ale napchanej publicznością do nieuwierzenia.

Dziennikarz obrał sobie za temat dowieść, *primo*, że ten kto sprzedaje drugiemu kamienicę albo fabrykę, dopuszcza się oszustwa, jeżeli kupującemu nie powie, ile mianowicie który z czynszowników tej kamienicy, albo z robotników tej fabryki winien jest zaległych podatków c. k. skarbowi lub też innych prywatnych długów różnym swoim wierzycielom; *secundo*, że ten, kto włożył pieniądze w jaki interes i potem występując z tego interesu, wycofuje swój kapitał, już tym samym faktem bierze odstępne, *tertio* wreszcie, że jeśli kto drugiemu zarzuca przywłaszczenie sobie jakiej sumy, i zostanie za to zaskarżonym o obrazę czci, to nie potrzebuje nawet próbować dowodzić, że istotnie przywłaszczenie miało miejsce, ale mu wystarczy powiedzieć i również nieudowadniać, że ów obrażony, jakkolwiek może nic sobie nie przywłaszczył, lecz się dopuścił rabunku jakiej kasy, oraz sfałszował kilkadziesiąt weksli.

Jak ów dziennikarz tych założeń dowodził, tego nawet w setnej części powtórzyć bym nie potrafił. Powiem panu tylko, kochany panie Przeciętny, że było to prawdziwe pastwienie się palestranckiej zręczności nad powołaną do wyrokowania dobrodusznością losem wybranych poczciwców, była to najkomiczniejsza igraszka, jaką sobie kiedykolwiek zrobił człowiek, wprawny w gadanie, z ludźmi, do myślenia niewprawnych. Gdy przyszło do wydania wyroku, owi dwunastu zamknęli się na osobności, i wypoczywali przez trzy godziny, aby nie wypowiedzieć swego zdania pod wpływem oszołomienia, w jakie ich ta szermierka językowa wprawiła, ale pokazało się, że i trzech godzin nie było dosyć, bo ośmiu z pomiędzy nich orzekło, że ów dziennikarz ma słuszność, a w liczbie tych ośmiu, którzy się tak fatalnie oblagować dali, jeden miał być, jak powiadają, profesorem! Czy uważasz pan, panie Przeciętny, — profesorem! Tutaj nad Pełtwią są profesorowie, w których w biały dzień wmówić można, że jest noc... i tutaj nad Pełtwią, zapewne w skutek sąsiedztwa tej rzeki, ludzie tak potracili powonienie, że na dwunastu losem wybranych, ośmiu, jeżeli już nie inteligencją, to przynajmniej węchem poczuć nie może, iż ktoś z nich drwi w żywe oczy!

Napisz mi pan otwarcie swoje zdanie o tym wypadku, panie Przeciętny, bo ja słowo daję każdemu, że gdybyś pan był na miejscu owych ośmiu, tobyś się tak dalece oblagować nie dał, jakkolwiek z geniuszami bystrością umysłu rywalizować nie masz pretensji, i sam mi kiedyś mówiłeś, że gdyby był Szwarc prochu nie wynalazł, tobyś z pewnością wynaleźć go nie próbował? A zarazem chciej mnie pan zawiadomić, o co się teraz modli pani Pobożność? i jak się bawiła na balu u pp. P.? dlaczego na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej nie było mowy o tem, że plany Sukiennic i szkoły żeńskiej są już poprawione, skoro miały być poprawione w przeszłym tygodniu, i dlaczego dyrektor policji p. Englisch nie dostał jeszcze dymisji, skoro, jak donoszą *Szkice*, zakazał „Dramatu bez nazwy", wydanie bowiem takiego zakazu było krzyczącem nadużyciem ze strony p. dyrektora, do którego, jak wiadomo, cenzura teatralna wcale nie należy? Donieś mi pan o wszystkiem, o czem wiesz, i miej mnie w życzliwej pamięci jako swojego powolnego sługę

Lwów d. 14. kwietnia 1875. *Omikron.*

P. S. Przepraszam, że na kopercie nie tytułuję pana członkiem akademii umiejętności, ale winien temu p. Szujski, który właśnie w gazetach ogłosił, że nie każdy dorosły Krakowianin, umiejący czytać i pisać, ma prawo do tego tytułu.

Do Wielmożnego Omikrona we Lwowie.

Kochany panie Omikron!

Pytasz mnie pan o tyle rzeczy, że nie wiem od której zacząć. Najprzód więc donoszę panu, że była u nas Rękawka bal pod Baranami, komedja konkursowa „Kupno i sprzedaż", Virchow i różne inne uroczystości. Na Rękawce naturalnie byłem, na balu była pani Pobożność, komedja wcale mi się nie podobała, a co do Virchowa, tom go już w żywe oczy nie widział, i dowiedziałem się o nim dopiero z gazet. Opowiadano u Fuchsa, że to jest jakiś antropolog, co ludziom z czaszek wróży, i że oglądał czaszkę dr. Kopernickiego, bo chce dzieło napisać o czaszkach krakowskich. Ja tam w to nie wierzę, choć tak gadają, bo gdyby miał pisać takie dzieło, toby przecież zaczął od zrewidowania mojej czaszki.

Co się tyczy p. Englischa, to sam przecież panie Omikronie donosiłeś kilka tygodni temu, że nie on ale cenzura teatralna zakazała „Dramatu bez nazwy." Chętnie przyznaję, że *Szkice* są dobrem pismem, ale zanadto niedawno wychodzą, więc nie miały jeszcze czasu obeznać się dokładnie z obowiązującemi u nas przepisami, i niekiedy pod tym względem popełniają pomyłki. W zbiorze Hankiewicza na str. CCII i w zbiorze Thaa, na stronnicy nie wiem której, jest przecież wyraźnie napisano, że cenzura teatralna w Krakowie należy nie do dyrektora policji, ale do c. k. delegata namiestnictwa, więc p. delegat zakazał sztuki, a nie p. Englisch, który nawet rękopismu jej widzieć nie mógł. Co było powodem zakazu nie wiem, ale kiedy p. minister zakazuje coraz to nowych rzeczy, jak historja Schmidta, „Wieczory pod lipą", a niedawno podobno zakazał, żeby Polska przed stu laty miała jakiekolwiek granice, to wolno i p. delegatowi zakazać powstania z 1863 roku, o którem podobno „Dramat bez nazwy" traktuje. Nam to nawet może wyjdzie na dobre, bo gdy p. delegat wszystkich naszych dawniejszych powstań zakaże, to Stańczyki nie będą mieli czego wyszydzać i stracą rację bytu, będą się więc musieli do jakiego pożyteczniejszego stronnictwa przyłączyć. Taka jest moja polityka, a choć mi nieraz mówiłeś, panie Omikronie, że jestem nietęgi polityk, zdaje mi się że przyznasz, iż nieźle byłoby, gdyby się moja kombinacja ziściła. Już ja, jaki sobie jestem to jestem, ale z poniewieraczami szlachetnych usiłowań narodowych nigdy nie trzymam, i choć Stańczykom nic nie mówiłem, bo gdziebym ich tam przegadał, ale gdy plwali na ostatnie powstanie nasze, tom się zawsze na nich oburzał.

Ale zagalopowałem się z polityką, a tu jeszcze tyle jest do pisania.

Że lwowski dziennikarz ośmiu lwowskich kołtunów przegadał, temu się bynajmniej nie dziwię. My tu oddawna wiemy, że u was w różnych sprawach bardzo opaczne wypadają sądy. Był przecież raz historyczny wypadek, że tacy sami wybrani losem kołtunowie, zadecydowali, że pewien jegomość w habicie, który zesmyczył grubą sumę z kasy klasztornej i chciał zmykać z nią do Ameryki, ale go złapano we Lwowie, został uznany aniołem niewinności, bo się tłumaczył, że co klasztorne to uważał za swoje, i że zresztą byłby te pieniądze ratami z Ameryki odsyłał. Kiedy taki jeden mnich mógł tak oblagować pięciu, cóż dziwnego, że ów dziennikarz oblagował ośmiu, — ale spróbujże no jednego i drugiego przysłać do nas, a chybabym ja nie należał do sądu, jeżeli mu się oblagować damy. Co nam tu na przykład p. Pryliński i p. Pokutyński nie nagadał o swoich planach, a my przecież nie i nie. Wolimy nie mieć wcale Sukiennic, niż mieć banialukę na Rynku, wolimy czekać rok jeszcze na szkołę żeńską, dla której już się przecież znalazło miejsce na Scholastyce, niż mieć ją podług planów, niezupełnie odpowiadających wszelkim wymaganiom. Dobrześ więc zrobił, panie Omikronie, żeś zaręczył iż u nas nie udałoby się tak gładko owemu dziennikarzowi, aprobuję to najzupełniej i podpisem moim potwierdzam.

Kiedym jednakże wspomniał o p. Pokutyńskim, to niech mi wolno będzie pożalić się na niego. Buduje on dom dla szwagra swego, p. Aleksandra Kremera, naprzeciwko kościoła ks. Emerytów, i oto już od półroku jeżeli nie więcej, leżą przed tym domem ogromne kupy rumowisk, które tamują komunikację, a miastu bardzo nieporządny pozór nadają. Gdyby to jacy zwykli śmiertelnicy robili, tobym się nie dziwił, ale p. Pokutyński i p. Kremer! Pan Pokutyński został przecież członkiem komisji uporządkowania miasta, powinien się więc poczuwać przynajmniej do nierobienia nieporządku, a p. Kremer od tylu lat porządkuje plantację, tak starannie każde źdźbło trawy ogradza wysokiemi i wielce estetycznemi plotami z łupanych żerdzi, jak gdyby z przeproszeniem, niżej podpisany był cielęciem albo jeszcze brzydszem stworzeniem, któreby mu mogło wejść w szkodę, — tak świetny podał projekt urządzenia na plantacjach stawu, motywując go tem, że gdy staw będzie, to dzieci miejskie w lecie pod okiem publiczności będą mogły używać kąpieli, i ten sam p. Kremer cierpieć może przed swoim własnem domem, przez całe kwartały takie kupy gruzu i śmieci! Napisz pan o tem, panie Omikronie, niech ci panowie, którzy szerokim i wzniosłym poglądem obejmują porządek całego krakusowego grodu, raczą raz z wyżyn swego posłannictwa spojrzeć na haniebne niechlujstwo, jakie się zagnieździło przed ich własnym progiem, — wystarczy to z pewnością do usunięcia tej barykady, obrzydliwie kompromitującej miasto, które na uporządkowanie swoje zaciągnęło aż półtora miljona pożyczki.

A napisawszy, powracaj do naszego grodu, który cię jako swego historjografa z upragnieniem wygląda. Nie obawiaj się wulkanu, panie Omikronie, czyż nie wierzysz, że modły pani Pobożności wybuch od nas odwrócą?

Kraków 15. kwietnia 1875. Twój

Przeciętny Krakowinin.

dział powiatowy w sprawie sporządzenia aktów pośmiertnych przez urzędy gminne.

Petycje w sprawie robót wodnych na Sanie pod Zarzeczem na wniosek p. Firleja odesłano do komisji administracyjnej, zaś petycje Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego w sprawie ustawy przeciw pijaństwu i sporządzenie aktów pośmiertnych, na wniosek posła Kobylarza odesłano do komisji petycyjnej.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację ks. Zawadowskiego, że w sprawie lichwy zapadła uchwała sejmowa, wzywając rząd o wydanie odpowiednich ustaw. Namiestnictwo przedłożyło tę uchwałę sejmową ministerstwu z poparciem, tymczasem w Radzie państwa poruszył ten przedmiot samodzielnie p. Rydzowski i zapadła rezolucja, wzywająca rząd, aby obmyślił odpowiednie środki celem zapobieżenia lichwie, która wyniszcza mniejszych właścicieli w Galicji, na tej zatem drodze sprawa ta załatwioną zostanie.

Poseł Władysław hr. Badeni jako członek Wydziału krajowego zawiadamia Izbę, że w sprawie taryf kolejowych Wydział uchwalił wystosować memorjał do ministerstwa, gdy jednak nim ten memorjał został wyprawiony, sprawa ta w skutek wniosku p. Wolańskiego poruszoną została w sejmie, Wydział przeto postanowił pozostawić akcję sejmowi, wnosząc tylko, aby wypracowany memorjał Izba przekazała komisji. Mowca stawia ten wniosek jako nagły.

Izba uchwala nagłość i odsyła memorjał do komisji administracyjnej bez czytania.

Memorjał ten jutro w całości umieścimy w *Gazecie*.

Poseł hr. Golejewski jako przewodniczący komisji petycyjnej zawiadamia o petycjach, przekazanych przez tę komisję komisjom: drogowej, prawniczej i edukacyjnej, tudzież przypomina, że posiedzenie komisji petycyjnej odbywają się co dzień o 10., wzywa zatem członków, ażeby na nie przychodzili, gdyż dopiero o 11ej doczekać się można kompletu, kiedy już się zaczyna posiedzenie sejmu.

Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych; odesłano do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie organizacji zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie. Sprawozdawcą jest poseł Serwatowski

Odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie p. Skwarczyński wnosi do pierwszego czytania sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie szkoły krajowej gospodarstwa leśnego, o wydatkach na szkoły weterynarji preliminowanych na rok 1876, tudzież sprawozdanie z wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia biura górniczego.

Sprawozdanie o wydatkach na szkołę weterynarji odesłano do komisji budżetowej, dwa inne zaś do komisji kultury krajowej.

Sprawozdawca p. Pietruski wnosi do pierwszego czytania sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie tłumaczenia ustawy krajowej z d. 2. maja 1873 r., o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Odesłano do komisji edukacyjnej, z 9. członków złożonej.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do wyboru komisji edukacyjnej.

Poseł Wajgart zdaje sprawę z wyboru.

Głosujących było 93, konieczna większość 47, otrzymali: Czerkawski 69, Czyrniański 86, Dunajewski 88, Dzieduszycki 90, Majer 90, Sawczyński 72, Stupnicki 91, Szujski 92, Chełmecki 50 głosów; wszyscy zatem są wybrani.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie dwóch petycji urzędników Wydziału krajowego, o przyzwolenie na udzielenie całorocznej zaliczki. Sprawozdawcą jest p. Podlewski.

Po krótkich przemówieniach pp. hr. Gołejewskiego, Antoniewicza i Pietruskiego, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i komisji petycyjnej, Izba zezwoliła na udzielenie zaliczek.

Komisja drogowa zbiera się d. 18. o godz. 6. po południu, terytorjalna jutro o 11. rano, lustracyjna dzisiaj o czwartej, prawnicza zaraz, kultury krajowej dziś o ósmej wieczorem.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 42. — Następne posiedzenie w poniedziałek d. 19. kwietnia o godz. 11. rano.

Porządek dzienny: 1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy względem zamiany miar i wag, znajdujących się w ustawach, na miary i wagi metryczne; 2) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o ochronie własności polowej; 3) drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów w powiecie Brzozowskim, 4) Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wniosku wyjednania ustawy co do ważności zapisu na sąd polubowny; 5) drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu na pomieszczenie Wydziału krajowego i sejmu; 6) przyzwolenie na pobór dodatków gminnych; 7) przyzwolenie na pobór myt; 8) sprawdzenie wyborów; 9) sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Ośm oddziałów styryjskiego Towarzystwa rolniczego oświadczyło się za utworzeniem Izb rolniczych, na wzór handlowo-przemysłowych. Zdaje się, że i reszta Oddziałów do tego przystąpi, a wtedy komitet naczelny wniesie do rządu petycję o przedłożenie Radzie państwa projektu w tym przedmiocie. Zdaje się, że przeważna część Towarzystw rolniczych Przedlitawii poda do ministra rolnictwa petycje w tym duchu.

Na 19 posłów południowo tyrolskich tylko 9 weszło do sejmu tyrolskiego, a tych wniosło pięciu następujące oświadczenie, które też do protokołu posiedzenia pierwszego zaciągnięte zostało: „Wysoki sejmie! Posłowie wybrani podczas poprzednich sesyj tego sejmu z grup wyborczych, które ich na ten rok znów wybrały, mniemali dotychczas z własnego przekonania i chcąc zadość uczynić zamiarom swych wyborców, iż nie powinni robić użytku ze swego mandatu, ponieważ im się zdawało, że położenie, jakie we włoskiej części Tyrolu sprawiła ordynacja krajowa, wprost sprzeciwia się słusznemu prawu i interesom kraju, i ponieważ nie mieli nadziei zwrócić na teu zły stan uwagi tego Wysokiego zgromadzenia.

Skoro atoli przez wybory bezpośrednie do Rady państwa, stało się dla naszego kraju możebnem, poddać tejże nasze prawa i żądania do konstytucyjnego oceuienia, i skoro c. k. rząd oświadczył, że podejmie inicjatywę, iżby nasze stosunki prowiucjonalne uregulowane zostały w granicach, konstytucją określonych, uważamy za nasz obowiązek, w sposób jedynie dla nas możliwy, starać się o lepszy tok spraw administracyjnych, krajowi wspólnych. W tym celu i w tym duchu, porzucając zasadę abstencji, bierzemy udział w terażniejszej sesji Wys. sejmu i zastrzegamy się przeciw wszelkiemu innemu tłumaczeniu naszego sposobu działania, któreby chciano ztąd wyprowadzić przeciw naszej zasadzie odrębnej administracji, która zawsze była i będzie naszym i naszych wyborców najgorliwszem staraniem, i naszą ustawiczną tendencją. Wolą jest naszą, aby tej zasady nieprzesądzano.“ (Podpisano:) dr. Karol Dordi, dr. Celestyn Mendini, br. Szymon Cresseri, br. Jan Ciani, dr. Cezary Bertagnolli.

Bawarja. Ministerstwo bawarskie w przededniu nowej walki ze stronnictwem narodowem (katolickiem) ocknęło się w ambarasie. Po dymisji, niechętnie przyjętej od armii ministra wojny, jenerała Pranckha, dwaj inni członkowie gabinetu, mianowicie Pfeufer, minister spraw wewnętrznych, i Lutz, minister wyznań, czują jak pod ich stopami grunt się usuwa. W monachijskiej korespondencji do *Independance Belge* ciekawe znajdują się szczegóły, o usiłowaniach wybrnięcia z kłopotów obu tych mężów stanu, ludzi zresztą zdolnych, ale którzy nie mogli się oprzeć gwałtownemu parciu narodowców i powstrzymać wpływu tego stronnictwa. W miarę powodzenia, rośnie odwaga i śmiałość katolików, a Berlin zajęty północnemi Niemcami i Belgją wcale nie może przyjść z pomocą dawniejszym protegowanym. Takie fakta n. p. jak adres biskupów bawarskich do papieża, nazywający „przedsięwzięciem niegodziwem“ politykę przyjętą przez cesarza Wilhelma, nie ściągnął najmniejszej reklamacji z Berlina.

Ziemie polskie.

(Troska moskiewska o oświatę ludu.)

Rząd pruski udoskonalił system wynarodawiania. Szkoły ludowe stały się w ręku jego niemałoważnem narzędziem. Po powstaniu 1863 r. najazd moskiewski wziął się z gwałtownością zastosowywać na ziemiach polskich system pruski. Zaprowadzono więc, — pisze korespondent wołyński do *Czasu*, — szkółki w gminach, do których przysłano Moskali na nauczycieli. W pojedynczych zaś wioskach diak miejscowy obowiązany jest uczyć dzieci wiejskie podług tegoż samego moskiewskiego patrjotycznego programu.

I figurowało to na papierze prześlicznie. Moskiewskie dziennikarstwo sławiło moskiewski postęp, admirowało zupełne oczyszczenie ludu z wpływów polskich, jakby róższczką czarodziejską, jednem czarodziejskiem słowem „byt' po siemu“ przeobrażenie go na moskiewski. Aż nareszcie minister oświecenia, któremu się zdawało, że już spoczywać może na laurach za wykonanie zupełne i dokładne tej carskiej woli i gotując o tem szumne sprawozdanie, rozesłał po kraju wizytatorów szkółek ludowych, którzy o wszystkiem, co dotyczy wychowania ludu, obowiązani złożyć mu szczegółowe raporta.

Niedawno objeżdżał po Wołyniu jeden z takich wysłańców ministra oświecenia, człowiek prawdziwie wykształcony, nie wojskowy i nie biórokrata, jakimi zwykle rząd się posługuje w zwyczajnych i nadzwyczajnych zdarzeniach. W każdej miejscowości, do jakiej przybywał musiał się znosić z miejscowemi władzami, i nawet prywatnie odwiedzał niektóre domy wyższych czynowników. Na jednem z takich prywatnych zebrań głośno odezwał się o chybionym celu wychowania ludu i dalekim bardzo jeśli nie zupełnie niepodobnym do uskutecznienia z powodu dotychczasowego organizmu całej administracji krajowej.

Przepisy rządowe zostają w każdej gałęzi administracji tylko na papierze. Tak samo i co do wychowania ludu. Podług danego mu z ministerjum spisu szkół ludowych, jakie mają istnieć w gubernii wołyńskiej, okazała się nieistniejących wcale szkół miejskich nie mała liczba, bo tylko 2.786, na które jednak w budżecie ministerjum oświecenia zaliczona jest potężna cyfra, corocznie wydawana na utrzymanie nie istniejących szkółek miejskich; a suma ta pozostawała w kieszeniach czynowników rozmaitych, stanowiących jeden nieprzerwany łańcuch dla okradania rządu. I tu sprawdzają się słowa kniazia Dołgorukiego w jego dziele *La vérité sur la Russie*: „*De bas en haut le mensonge, de haut en bas le vol.*“

Z Izby sądowej.

(Proces p. Stanisława Dobrzańskiego przeciw *Dziennikowi polsk.* o obrazę honoru.) (Ciąg dalszy.)

We wtorek o 10 godz. z rana przedłożył trybunał ławie przysięgłych sześć pytań, a mianowicie co do pierwszego inkryminowanego ustępu.

1) Czy oskarżony Henryk Rewakowicz jest winien, że napisaniem i umieszczeniem w Nr. 39. *Dz. polsk.* ustępu artykułu w kronice pod napisem „Proces w sprawie teatralnej“ poczynającego się od słów: „pomiędzy zamilczanemi,“ a kończącego się „nie uiścił“ p. St. Dobrzańskiego fałszywie obwinił o zbrodnię?

Na wypadek zaprzeczenia

2) czy oskarżony Henryk Rewakowicz jest winien, że napisaniem i umieszczeniem tegoż ustępu, podając fakta zmyślone lub przekręcone, p. St. Dobrzańskiego fałszywie obwinił o jaki nieuczciwy, lub honor każący, lub taki czyn nieobyczajny, któryby go w opinji publicznej poniżyć lub w pogardę podać mógł?

Podobnej treści pytania przedłożył trybunał ławie odnośnie do drugiego i trzeciego ustępu inkryminowanego.

Zastępca oskarżyciela Dr. Rogalski wnosi usunięcie pierwszego, trzeciego i piątego pytania, albowiem ze względu na trudności, jakieby przysięgli mieć mogli w pojęciu zbrodni, odstępuje od oskarżenia z §. 497 u t. kar.

Obrońca Dr. Łubiński żąda, aby w pozostałych pytaniach zamiast słowa „ustępu“ położono „całego artykułu.“

Trybunał nie przychylił się do tych wniosków, a mianowicie nie przychylił się do wniosku Dr Rogalskiego dlatego, że po odczytaniu pytań od oskarżenia odstępować nie można.

Następują ostateczne wywody.

Dr. Rogalski. Wobec długiego czasu, jaki ta rozprawa zajęła, poczuwam się do obowiązku tak w obec Wysokiego trybunału jak szanownej ławy przysięgłych streścić w kilku słowach me przemówienie, a to tem bardziej że rzecz sama w sobie przedstawia się jasno. Popierając przeto oskarżenie, będę się trzymał li tylko dostarczonych przez rozprawę dowodów.

Właściwie dotyczy oskarżenie tylko dwóch ustępów inkryminowanych artykułów *Dzien. polsk.*, z których pierwszy powiada, że p. St. Dobrzański ściągał od artystów i przywłaszczał sobie podatki, a drugi, który obwinia p. Dobrzańskiego, że przy zeznaniu cesji praw swoich na rzecz p. Huberta zataił kwotę 2000 złr. reprezentującą także zaległości podatkowe, i że przez to zatajenie wyłudził wyższe odstępne.

Co do pierwszego ustępu, muszę przedewszystkiem dotknąć obrony obwinionego ad formalia, gdzie zarzuca p. St. Dobrzańskiemu, że z tego samego powodu była wniesioną już skarga przez pana Dobrzańskiego, którą przez zaniedbanie wniesienia w należytym czasie oskarżenia, zaniechano. Oskarżony mniema, że to zadawnioną sprawa, która nie powinna być wznawianą i że on za poprzednio rzuconą potwarz do odpowiedzialności pociąganym być nie może. Ustawa karna jednak stanowi, że wykroczenie lub zbrodnia wtedy jest zadawnioną, jeżeli w czasie przepisanym nie została ponowioną. Tymczasem p. Rewakowicz ponawiał wci ż swoje ataki na p. St. Dobrzańskiego, o zadawnieniu przeto poprzedniego przekroczenia w obec popełnianych powtórnie nowych przekroczeń mowy być nie może.

Przystępując teraz już wprost do rzeczy, muszę zauważyć, że co do pierwszego artykułu, to było tu wielu świadków przesłuchanych tak ze strony skarżącego jak i obwinionego — świadków blisko interesowanych — a żaden, nawet najniepozorniej usposobiony p. Hubert nie stwierdził tego, aby ściągano komu należytości podatkowe. Mniemam, że jeżeli ich p. Dobrzański nie ściągał, to nie potrzebuje dowodzić, iż nie mógł ich chować do kieszeni i sobie przywłaszczyć. Gdyby nawet istotnie tak było, że p. Dobrzański jaką kwotę z podatków zatrzymał, to jednak jeszcze p. Hubert nie mógłby występować z żadną pretensją. Wszak sam przyznaje, iż winien jest jeszcze zapłacić akcepta p. St. Dobrzańskiego, do wysokości 1800 zł. czego dotąd nie uczynił.

Przystępuję do drugiego artykułu. Słyszeliśmy Panowie świadków obecnych przy sporządzeniu i podpisaniu cesji praw pana Stanisława Dobrzańskiego na rzecz pana Huberta, — świadków, którzy wszycy jednomyślnie potwierdzili, że o żadnem odstępnem mowy nie było; że jedynie wyciał się p. St Dobrzański z wkładek, jakie jego ojciec a względnie on, w przedsiębiorstwo włożyli

Rzecz przedstawia mi się tak, że p. Hubert zrobiwszy nieco niekorzystny interes, jak zresztą wszycy jego poprzednicy, chciałby teraz w sposób zupełnie niewłaściwy rewanżować swe straty, a raczej niepowodzenie i zmusić p. St. Dobrzańskiego do zwrotu mu takiej kwoty, jaką przedstawiają zaległości podatkowe. Z przesłuchania świadków je nak okazuje się, że nietylko p. Dobrzański, ale i poprzedni dyrektorowie nie byli zbyt gorliwymi w ściąganiu podatków. Jeżeli więc coś podobnego przy następnej dyrekcji się wydarzyło, to należy to przypisać małej gorliwości zarządu teatralnego o interesa fiskalne, ale nie uprawnia p. Huberta do obwiniania p. St. Dobrz. o zatrzymanie i zatajenie funduszów, których nigdy w swem ręku nie miał.

Nie mogę jeszcze pominąć kwestji wycięcia kartek z przedłożonej przez p. Rewak. książki rachunkowej, a to dlatego, ponieważ zarzuty robione z tego powodu pp. Janowi i St. Dobrzańskiem były tak głośne i tak częste w *Dzienniku polskim* że cała ta historja ogromnie straszną się wydawała. Tymczasem tu przy rozprawie zredukowała się do *minimum*.

Oto jak świadkowie stwierdzili, wycięto kilka kartek z tego powodu, ponieważ umieszczone w nich drobne pozycje przeniesiono w sumach ogólnych na inne kartki.

Gdy nadto się zważy, że przesłuchanie świadków nie pozostawiło żadnej wątpliwości, co do rzetelności w prowadzeniu przedsiębiorstwa tak, że w całem postępowaniu nikomu z panów, stojących na czele tej instytucji nie można żadnego jakiegokolwiek zrobić zarzutu, jasnem jest, że historja o tych wyciętych kartkach w *Dzienniku polskim* aż do znudzenia powtarzana, była bajką w złej wierze kolportowaną. Proszę więc Panów, abyście na wszystkie postawione wam pytania zechcieli twierdząco odpowiedzieć.

P. St. Dobrzański. Po wywodzie mego zastępcy pozostaje mi jeszcze tylko odeprzeć niektóre niedrukowane zarzuty, które p. Rewakowicz podczas rozprawy przeciw mnie podniósł. (Przewodniczący wzywa oskażyciela, by mówił tylko o tem co jest przedmiotem inkryminowanych ustępów.)

P. Rewakowicz zarzuca mi, że ściągnąłem podatki z gaż i przywłaszczyłem je sobie. Dla odparcia tego wystarcza przeprowadzony przy rozprawie dowód, że ja nie zajmowałem się administracją. Zaległości podatkowe miały być ściągane dopiero od 1. października, a ponieważ p. Hubert wstąpił na moje miejsce jeszcze 22. września, więc na mnie już, a nie na mnie ciężył obowiązek ściągania podatków.

P. Hubert usiłował przedstawić tu rzecz tak jakobym ja go naglił do zawarcia cesji, mając w tem jakiś interes. Naturalną jest rzeczą, że niemiłą mi była spółka z panem Woleńskim, który w odezwie w *Dzienniku polskim* drukowanej, ogłosił, że on sam obejmuje całe przedsiębiorstwo a ja Konarski żadnego nie mamy prawa i nazwał nas samozwańcami, i chętnie przystałem na propozycję p. Huberta, którego p. Woleński sobie wyszukał lecz o nic mi więcej nie chodziło, jak tylko o wycofanie moich wkładów. Nigdy nie brałem żadnego udziału w obliczeniu długów, bo ja nic o tem nie wiedziałem — a te wykazy, które tu produkowano po raz pierwszy teraz ujrzałem. Jak mało się administracją zajmowałem, dowodzi ta okoliczność, że nie wiedziałem nic o subwencji 6.000 złr., która w Wydziale krajowym na rzecz teatru wówczas zalegała; o tem dopiero wczoraj się dowiedziałem. P. Rewakowicz wiedząc o tem, że fakta podane w *Dzienniku* są nieprawdziwe, z nienawiści do nazwiska Dobrzańskich, które noszę, stara się wszelkiemi sposobami mnie oczernić. Chciejcie Panowie okoliczności te przy wydaniu werdyktu uwzględnić.

(Dokończenie nastąpi.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 16. bm., początek godz. 7 i pół wieczorem.

Po odczytaniu protokołu przez p. sekretarza, jeden ze sprawujących obowiązek gospodarza, p. Wachnianin, robi uwagę, iż przy stole dziennikarskim widzi osoby, które nie mają nic wspólnego z dziennikarstwem, — przeto stawia wniosek, ażeby sprawozdawcom dziennikarskim udzielano kart wstępu na posiedzenia Rady miejskiej. P. Starkel sądzi, iż sprawa ta należy do prezydjum. P. Zacharjewicz, z uwagi, iż trudno dochodzić, kto jest sprawozdawcą dziennikarskim, proponuje przejść nad wnioskiem p. Wachnianina do porządku dziennego. Przy głosowaniu upadły oba wnioski, i p. Zacharjewicza i p. Wachnianina.

Uznano jako sprawę nagłą wylosowanie posagów z odsetków funduszu imienia Gizelli. Sprawozdawcą p. Starkel. Trzy kwoty po 150 guldenów zostały przeznaczone na posagi. Dla uzyskania takowych koniecznemi są: przynależność do gminy m. Lwowa, wiek od 16—24 lat, sierocтwo, biedność i ukończenie przynajmniej 3ciej klasy szkoły ludowej. Podań wpłynęło 14. Uznano 12 kandydatek za dostatecznie ukwalifikowanych. Ks. kanonik Romaszkan został zaproszony do wyjmowania kartek. Z dwunastu kandydatek wylosowane zostały panny: 1) Józefa Domicella Perijówna, 2) Otylja Józefa Kirszengierówna i 3) Bronisława Tabaczkowska.

Różności.

* **We Wiedniu** zachorowała w wielki tydzień guwernantka pewnych państwa na reumatyzm stawowy. Była to młoda jeszcze osoba, bo 26 lat mająca, pochodziła z Renen i nazywała się Georgja Pence; bardzo wykształcona i godna szacunku osoba. Brak miejsca w własnym domu spowodował państwo, u których była guwernantką, oddać ją do żeńskiego klasztoru zakonu św. Franciszka z Asysu na Wiedeniu, gdzie jej zrazu było bardzo dobrze. Lekarz klasztorny skonstatował obok ostrego reumatyzmu jeszcze także błąd sercowy u pacjentki i zalecił jak największy spokój; najmniejsze jakieś wzruszenie mogłoby być bowiem dla chorej śmiertelnem. W wielki piątek odebrała chora francuzka wizytę jakiejś swej kuzynki. Leżała ona wtedy w łóżku z książką w ręku, lecz nie czytała, a na jej twarzy widne były ślady głębokiego wzruszenia. Przybyła prędko wzięła książkę z rąk chorej — był to katechizm katolicki w języku francuskim. Zdziwiona zapytała więc chorej, która była protestantką, w jaki sposób przychodzi do studjowania katechizmu katolickiego. Na to odpowiedziała Georgja, że właśnie zeszłej nocy przyszli do niej nagle ksiądz i na usługach koło niej będąca zakonnica i przedstawiać jej zaczęto wszystkie owe okropne męki, jakie ją czekają, jako potępioną, jeżeli nie przejdzie na łono kościoła katolickiego. Potem wręczył jej ksiądz książkę (katechizm) i oświadczył, że w kilka dni przyjdzie, ażeby dokonać dzieła nawrócenia. Tu przestała mówić Georgja, albowiem właśnie weszło kilka zakonnic. Kuzynka jej odeszła więc i miała przyjść na drugi dzień... Następnego dnia jednak zastała Georgję już umarłą; wzruszenia dni ostatnich spowodowały śmierć; zmarła w skutek apopleksji.

* **Misterne szachy**. Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie znajdują się prześlicznej roboty szachy, jedne srebrne, drugie bronzowe pozłacane, dzieło Heleny Skirmontowej, która urodzona w r. 1827 w Kołodnem na Pińszczyźnie z Aleksandra, marszałka powiatu Pińskiego i Hortenzji z Ordów, umarła w Amélie-les-Bains w r. 1874. Pracowała ona nad wyrobem tych szachów na Sybirze, a potem kazała je odlać w Wiedniu. Uczyła się rzeźbiarstwa naprzód w kraju od Dmóchowskiego i Radyga, później w Berlinie u Krausego, w Dreznie u Vogla i w Wiedniu u Cezara, wreszcie w Rzymie kształciła się pod wpływem Gallego i Amico. Szachy te z dwóch składają się części: jedną tworzy Sobieski z rycerstwem pancernem, piechotą i ciurami; drugą sułtan Mahmud IV. z wojskiem swojem, baszami i baszybozukami. Wieże po stronie polskiej stanowią niedźwiedzie jako herb Żmudzi, po tureckiej słonie. Każda sztuka jest odmienną i tworzy sama przez się posążek bardzo misternej roboty, we właściwym stroju i z charakterem odpowiednim do swego przeznaczenia. Nawet każdy pion szachowy jest inny. *Ilustrowany Tygodnik warszawski* zamieścił rysunek tych szachów i opis ich w nr. 366, lubo każdą postać z jednej tylko przedstawił strony, a każda jest tak wykończoną, żeby mogła stanąć na osobnym do koła otwartym piedestalu.

* **Poseł poznański na sejm pruski**, radca tamtejszego sądu powiatowego, p. Doering, ogłasza w *Posener Ztg.* publiczne oświadczenie na zaczepki stowarzyszenia niem. obywatelskiego w Poznaniu, w którem zwracając się głównie przeciw rzecznikowi p. Dockhorn, mówi między innemi: „A więc: kwituję niniejszem, dziękuję serdecznie t. z. stowarzyszeniu obywatelskiemu w Poznaniu, któremu przewodniczy rzecznik Dockhorn, wymowny z przekonania obrońca hrabiego Arnima i różnych duchownych grzeszników przeciw ustawom majowym, z odebranego uwiadomienia o jego wotum niezaufania, ubrane w formę umotywowanego porządku dziennego. Dziękuję, ponieważ teraz każdy pozna, że to było rdzeniem rzeczy! Junker Voland ukazuje się na scenie, przedstawia się szanownej publiczności i ofiaruje się do wszelkich usług, mianowicie do usług poselskich. A z jakąż zgrozą uderza otoczenie jego na dotychczasowego posła! W obec tych przeciwników, którzy w swej większości byli jeszcze w kołysce, lub paradowali w pierwszych spodenkach, gdy ja w r. już 1848 w pruskiem zgromadzeniu narodowem w obfitej tylko w rany walce walczyłem o ugruntowanie wolnego państwa prawnego, pocznwam się do zaprzeczenia jednemu tylko twierdzeniu. Na początku mego sprawozdania twierdziłem, że stowarzyszenie obywateli przy swem założeniu objawiło skłonność do paktowania z Polakami i zawierania kompromisów, ostrzegałem przed tem w sposób umotywowany i wypowiedziałem nadzieję, że tendencja taka w Poznaniu nie zapuści korzeni. — Pierwsze twierdzenie opiera się na notoryczności. Jeżeli stowarzyszenie obywateli fakt ten ogłasza teraz za nieprawdziwy, w takim razie uważa późniejsze lepsze przekonanie za błąd.“ — Oświadczywszy następnie, że nawet wobec formalnego przez stowarzyszenie obywatelskie danego mu wotum nieufności nie złożyłby mandatu poselskiego, tak dalej ciągnie: „Konserwatywny, który dotąd przy wyborach w Poznaniu nie miał szczęścia, woła na narodowego liberała: Ty, usuń się z tego miejsca, abym ja je zajął!! Nie panie rzeczniku! na to mam jedną tylko odpowiedź: do widzenia się przy urnie wyborczej, jeżeli Ty — stowarzyszenie twoje — i ja wtenczas jeszcze żyć będziemy. To jedno tylko oświadczam już teraz: Chętnie ustąpię miejsca sile młodszej, świeższej, a szczególnie fizycznie silniejszej i utoruję jej co do mnie drogę, jeżeli tylko ciągłość w reprezentacji miasta Poznania podtrzymaną zostanie przez posła równie stanowczo niemieckiego jak liberalnego: Si no: no!„

Na powyższe oświadczenie odpowiada p. Dockhorn w tejże gazecie:

„Szanowny panie redaktorze! Ponieważ w numerze 245 pańskiego szanownego pisma radca sądu powiatowego p. Doering ponownie do mnie się zwraca, przeto nie wątpię, że mi udzielisz miejsca na krótką odpowiedź.

P. Doering napróżno zupełnie rozgrzewa się nad mojem współzawodnictwem przy przyszłym wyborze posłów. Nie starałem się nigdy o mandat i zamierzam i na przyszłość nie inaczej postępować. Natomiast ma p. Doering słuszność, jeżeli mi żywo przypisuje życzenie, aby miasto Poznań w przyszłości przez zdatniejszego było reprezentowane posła. Że i czemu to pana Doeringa przeciw mnie, „konserwatywnemu mężowi“, do gniewu pobudza, pojmuję dobrze. Dlatego nie zazdroszczę mu pociechy zajmowania się mojemi „spodeńkami“, które nosiłem w r. 1848, i nie naruszam jego prawa „ofiarowania się szanownej publiczności do każdej usługi, mianowicie do usługi poselskiej.“ Mimowolnego komplementu p. Doeringa, że zajmowałem się obroną hr. Arnima i innych szacunku godnych ludzi „wymownie z przekonania“, nie odpieram. Na komplement ten nie mogę niestety inaczej odpowiedzieć jak uwagą, że o jego czynności „w walkach“, które p. Doering, jak skromnie powiada, w zgromadzeniu narodowem rozwijał, prawie mniej jeszcze wiem jak o jego czynności w Izbie poselskiej. Mam zresztą powód do przypuszczenia, że życzenie powyższe podziela ze mną bardzo wielu nawet liberalnych wyborców miasta Poznania, bez względu na śmiałe „No!“ szanownego posła.“

* **Müncheimer ustąpił**. Doszła nas świeżo wiadomość nader niepomyślna dla przyszłości opery warszawskiej, o usunięciu się p. Müncheimera od spełnianych dotąd obowiązków jej dyrektora. Obowiązki te Münchheimer, poprzednio dyrektor baletu, objął prawie trzy lata temu, po śmierci twórcy „Halki“. W chwili, gdy po Warszawie rozeszła się z błyskawiczną szybkością wieść o śmierci Moniuszki, opinia publiczna jednomyślnie wskazała pana Münchheimera jako jedynego z pomiędzy artystów muzycznych, godnego objąć osierocone stanowisko. Zgodnie też ze zdaniem ogólnem, trudne te obowiązki powierzone mu zostały, i niebawem, dzięki jego usilnym staraniom opera warszawska wystawiła kilka dobrych oper. Ciekawi jesteśmy, kto obecnie zastąpi p. Münchheimera i obejmie kierownictwo opery? Zdaje się nam, że najstosowniej byłoby powierzyć je p. Władysławi Żeleńskiemu, znakomitemu kompozytorowi warszawskiemu.

* **Obraz z XV. wieku**. W tych dniach w kaplicy we wsi Masłowie, należącej do parafii kieleckiej, odkrył Władysław Siarkowski obraz staro żytny, przedstawiający Św. Stanisława. Obraz ten malowany na desce lipowej, na pokładzie kredowym, jest zabytkiem malarstwa z XV. wieku. Według tradycji miejscowych ludzi, przeniesiony tam został z nieistniejącego obecnie kościoła Śgo Leonarda w Kielcach.

* **Feliks Rumbowicz**, niegdyś profesor matematyki, ostatecznie inspektor szkół publicznych, człowiek ze wszechmiar zacny i wysokiej nauki, zmarł w tych dniach w Warszawie. Do niego to Syrokomla napisał wiersz nader dowcipny p. t. „Prośba o samowar.“

* **Ból głowy**. Mało jest cierpień więcej rozpowszechnionych jak ból głowy, mało jest lekarstw, którychby na ten ból nie zalecano, — bez skutku, zapominając tymczasem o jednem i to bardzo dawnem lekarstwie, użycie którego nigdy nie zaszkodzi a bardro często ulgę przynosi. Cierpiący częste bądź to rennatyczne, bądź kongestywne, bądź nakoniec nerwowe bole głowy niech używają „Amoniaku płynnego“ w sposób zewnętrzny, nalewając łyżeczkę tego płynu na gąbkę i pocierając nią całą głowę a szczególnie miejsce chore. Płyn ten gryzący a lotny ochładza i drażni jednocześnie powierzchnię głowy i nieraz po kilkorazowem już użyciu zupełnie od dojmującego tego bolu uwalnia. Można do Amoniaku dolać trochę kolońskiej wody, aby mu trochę nieprzyjemnego odoru ująć; dobrze jest również miejsce chore, po natarciu go amoniakiem, okryć kawałkiem wełny lub waty, albo na głowę nałożyć cienką czapeczkę. Czynność pocierania głowy gąbką, napojoną amoniakiem, można śmiało powtarzać co pół godziny, bez najmniejszej szkody dla włosów, baczyć tylko należy aby się ten płyn nie dostał do oka i aby go zbyt do nosa nie przybliżać. Wszystkie niemal najbardziej przeciw migrenie zalecane i świadectwami stwierdzane drogie nieraz środki z Amoniaku się składają. — Lekarstwo to, w sposób tutaj podany użyte, zaledwo 10 centów kosztować będzie, takież same zaś, opatrzone sposobem użycia drukowanym, guldenami się opłaca, — rezultat zaś ten sam.

* **Dobra wiara** dzienników niemieckich. Pod tym tytułem znajduje się w dziennikach zagranicznych następna odpowiedź przesłana redakcji *Gazety Augsburgskiej* w sprawie gwałtów podlaskich:

„Abonnując od lat czterdziestu wasz dziennik, przesyłam następne sprostowanie, które na korzyść prawdy powinno być ogłoszone:

W nr. 99 *Allgemeine Zeitung*, korespondent berliński jeszcze raz przedstawia po moskiewsku wypadki na Podlasiu. Przejście unitów na szyzmę nie jest podług niego spowodowane gwałtami, wymyślonemi przez ultramontanów, ale następstwem wprowadzenia nowego dogmatu nieomylności papieskiej; tak dalece, że w Galicji, gdzie niema żadnego przymusu, to samo się dzieje i uniaci wyrzekają się katolicyzmu.

Ile twierdzeń tyle błędów. Trzeba być dobrowolnie ślepym, aby zaprzeczać gwałtom, spełnianym śród tysiąców ludzi, których opis szczegółowy znajduje się w pismach publicznych polskich i zagranicznych. Ale jeżeli jeszcze potrzeba świadectwa urzędowego osoby, nie mającej nic wspólnego z katolicyzmem, to znajdujemy je w depeszy p. Jewel, posła Stanów Zjednoczonych Ameryki w Petersburgu, przesłanej panu Fisch, sekretarzowi stanu, i ogłoszonej w „Czerwonej księdze amerykańskiej“ na rok 1874. P. Jewel wspomina o mordach w Drelowie i Pratulinie, o katowaniu nawet kobiet i dzieci, o głodzie, użytym jako środek nawracania.

Niema cienia prawdy w twierdzeniu o przejściu unitów w Galicji do kościoła moskiewskiego; przeciwnie, wierni są swej wierze, pomimo propagandy, którą usiłuje robić Moskwa.

Nie chodzi tu o ultramontanizm, lub nieomylność papieską, ale o okropne prześladowanie katolicyzmu, o wolność sumienia, której broniła gorliwie *Gazeta Augsburgska* wtenczas kiedy mowy nie było o katolikach. Żydzi prześladowani w Rumunii czyż są godniejsi współczucia od unitów w Polsce?..

Villa Broelberg 10. kwietnia 1875.

Hr. *Władysław Plater.*“

* **Nowy kuzyn** króla włoskiego. Król Wiktor Emanuel dał w prezencie hrabiemu Andrassy'mu, który posiada już najwyższe ordery włoskie, swój portret podczas bytności tegoż w Wenecji. Na portrecie tym jest następujący napis: „Il conte Ginglio Andrassy il suo affezzionatissimo, cugino Vittorio Emannele Re.“ Ten tytuł kuzyna należy się właśnie Andrassemu, jako właścicielowi najwyższego orderu włoskiego.

* **Kongres hygieniczny**. W Brukseli odbyć się ma kongres, na którym traktowane będą kwestje, dotyczące hygieny i aparatów do ratowania. W połączeniu z kongresem urządzoną będzie także wystawa, wysoce pouczająca, która składać się ma z następujących działów: 1) Ratunek podczas pożaru, 2) aparaty dla zapobieżenia wypadków na kolejach, 3) wszelkiego rodzaju aparaty, mające służyć do zmniejszenia niebezpieczeństwa, lub do pomocy na wodzie i w wodzie, 4) pomoc w wojnie, 5) hygiena i publiczna czystość, 6) hygiena, środki przezorności i aparaty ratunkowe, odnoszące się do przemysłu, 7) hygiena w życiu prywatnem, 8) medycyna, chirurgia, farmacja (w jej stosunku do poprzednich działów), 9) urządzenia, mające na celu polepszenie bytu robotników, 10) hygiena i aparaty ratunkowe w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego. — Wystawą zajmuje się Towarzystwo, na którego czele stoi jenerał-porucznik Renard; jest to pierwsza tego rodzaju wystawa.

Na porządku dziennym sprawa drugiego gimnazjum polskiego. P. Kulczycki w obszernem i dobrze umotywowanem sprawozdaniu przedstawił bardzo jasno całą rzecz. Gimnazjum polskie Franciszka Józefa, mieszczące się w bernardyńskim gmachu, urosło do ogromnych rozmiarów, — zamiast 8 klas ma 18. Okazała się przeto gwałtowna potrzeba drugiego polskiego gimnazjum. Czyniono w tym przedmiocie starania u rządu. Namiestnictwo wreszcie zawiadomiło Radę miejską, że cesarz reskryptem z dnia 19. września 1874 r. zatwierdził ustanowienie drugiego gimnazjum we Lwowie z językiem wykładowym polskim. Minister jednak oświaty przytem oświadczył, iż gmina miasta powinna dostarczyć lokal na pomieszczenie gimnazjum, wziąć na siebie opał i oświetlenie, a nadto wyznaczyć corocznego zasiłku 1000 zł. Rada szkolna, w uznaniu wielkiej potrzeby drugiego gimnazjum, prosi gminę, która podług jej przekonania jest zamożną, o przyjęcie tych warunków. Wydział krajowy poparł to przedstawienie Rady szkolnej, zobowiązując się ze swojej strony przyjść w pomoc zasiłkiem jednorazowym w kwocie 3000 zł., a nadto wystarać się u sejmu o subwencję. Magistrat, zbadawszy dokładnie fundusze gminne, przyszedł do tego przekonania, że gmina nie jest w stanie przyjąć żadnych zobowiązań co do drugiego gimnazjum, i dlatego wnosi, podziękować cesarzowi za łaskę a jednocześnie przedstawić rządowi rzeczywisty stan rzeczy i starać się u niego, aby własnym kosztym założył gimnazjum. Sekcja 5ta postanowiła jeszcze raz zbadać potrzeby finansowe gminy i przyszła do tego samego przekonania, co i magistrat. Przytem sekcja, rozpatrując się w budżecie ministerstwa oświaty, widzi, że Galicja nie jest postawiona na równi z innemi krajami cesarstwa austrjackiego, że w stosunku do innych krajów jest traktowana po macoszemu. Gdy dla innych krajów przeznaczone bywają znaczne sumy na cele oświaty, Galicja zbywaną bywa małemi kwotami. Rada szkolna nazwała naszą gminę zamożną. Niestety, tak nie jest. Ciężary, jakie gmina ponosi na oświatę są ogromne, a rychło te ciężary znacznie urość muszą. Na budowę gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej pożyczyliśmy 300.000 złr. na 27 lat; koniecznem jest użyć ze 150.000 złr. na wybudowanie dwóch szkół ludowych i rozszerzenie trzeciej. Utrzymanie dwóch szkół wzorowych prędzej czy później spadnie na gminę. Po zniesieniu chajderów trzeba będzie budować nowe szkoły. Wszystko to razem wyniesie ogromną sumę — 770.000 złr. t. j. suma ta przechodzi wartość nieruchomych majątków gminy. Przytem konieczne są dla nas: wyższa szkoła żeńska i szkoła przemysłowa fachowa. Tych szkół, jeżeli sami nie utworzymy, to z pewnością nikt ich nam nie da. Co do szkoły wyższej żeńskiej, to już sekcja wygotowała projekt. W obec takich ciężarów, obarczać budżet nowemi zobowiązaniami nie podobna. O nałożeniu nowego podatku też nie można myśleć. Sekcja przyjęła więc w zasadzie wniosek magistratu. Mając jednak wzgląd na łaskę monarszą, na potrzeby nasze wielkie, na polityczne względy, sekcja mniema, iż wypada, o ile możności, ułatwić rządowi założenie nowego gimnazjum. I dlatego proponuje odstąpić budynek bernardyński na użytek nowego gimnazjum, z prawami i obowiązkami ciążącemi z kontraktu, zawartego do 1. lipca 1881 r., przeznaczyć na opał rocznie 30 sągów drzewa z lasów miejskich, przyjąć na siebie oświetlenie i prosić Wydział krajowy o zasiłek coroczny w kwocie 1000 zł. Za to żąda, ażeby gimnazjum nowe zostało już utworzone od 1. września b. r. Sekcja druga uważa i te ustępstwa za wielkie. W sprawie tej wywiązała się długa dyskusja. Przeciwko wnioskom sekcji 5. przemawiali pp. Simon, Piątkowski, Niemczynowski, Milleret, Madejski; za wnioskami sekcji pp. Gerstmann i Zbrożek. Ze względu, iż była już pora spóźniona, i że trzeba było koniecznie załatwić sprawę propinacyjną, na wniosek Dra Juljana Czerkawskiego, dalszą rozprawę odroczono do przyszłego posiedzenia.

Wnioski komisji administracyjnej w sprawie zniesienia prawa propinacyjnego zostały uchwalone. Komplet członków był wystarczający. Gospodarze bowiem, po obliczeniu dokonanem, zawiadomili burmistrza, iż było na sali 52 radnych. Wnioski komisji administracyjnej są następujące: 1) Prawo propinacji w obrębie m. Lwowa ma być zniesione. 2) Wyrób spirytusowych napojów ma się odbywać podług ustawy wolnej przemysłowości, wyszynk podług przepisów przemysłu koncesjonowanego. 3) Zamiast opłat propinacyjnych gmina ma pobierać wyższe opłaty od wprowadzania do miasta napitków i ich wyrobu, oraz policyjne opłaty od rozmaitych zakładów. Zmiana ta, podług zdania komisji administracyjnej, wypada dla gminy korzystnie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia 19. kwietnia przedstawionym będzie na dochód p. Teofili Nowakowskiej, pierwszej artystki dramatycznej sceny lwowskiej dramat p. t. „Dama kameljowa.“

— **Sekretarzem kolei Albrechta** mianowany został dr. Otto Müller, a konsulentem dr. Duniecki. Obydwaj ci panowie należeli do większości komitetu akcjonarjuszów.

— Przedwczoraj około godz. 6. wieczorem, przy jednym z drugorzędnych hotelów na ulicy Karola Ludwika widzieć można było tłumy publiczności, złożonej prawie z samych naszych braci wyznania mojżeszowego. Przechodzący lub przejeżdżający tamtędy mimowoli zatrzymać się musiał, bo po staremu zalegli izraelici ulicę tak, że nie sposób się było przez nich przecisnąć. Powodem tego tłumnego zgromadzenia była śmierć, jak powiadano, człowieka „von 4 Milionen.“ Zmarły nazywał się Lindenbaum, bogaty właściciel kopalni nafty w Borysławiu, który zakończył życie przedwczoraj rano, a wieczorem, kiedy było właśnie owe zbiegowisko, z hotelu w którym zmarł, zabierano jego zwłoki dla przewiezienia do Drohobycza.

— Prenssische Unterthanen. Przedwczoraj około godziny 9tej wieczór spiesżyła ulicą Krakowską, — jak opowiada naoczny świadek — jakaś dama do domu. Szła jednak sama jedna, co widząc dwóch, bardzo elegancko ubranych panów ruszyło za nią w pogoń. Dopędziwszy ją, narzucali się z swem towarzystwem, czego jednak dama ta widocznie sobie nie życzyła, bo nie odzywała się wcale na ofiarowania jej usług. Panowie ci jednak mimo to byli dalej natrętni; dama nie widząc z nikąd pomocy zwróciła się do żołnierza policyjnego, którego wreszcie na swoje szczęście spotkała.

Policjant robił przedstawienia napastnikom, ale to nie skutkowało, zrobiło się zbiegowisko; napastowana mogła wprawdzie odejść swobodnie, ale policja miała dalej z tymi panami do czynienia, bo grubiańskie ich postępowanie wywołało wreszcie burdę między policjantem a nimi. Rzucili się na policjanta, powalili go o ziemię i bić zaczęli. Wreszcie ktoś z publiczności postarał się o danie policjantowi pomocy, zawołał skądeś komisarza policji, który wezwał owych panów z sobą — w sposób jednak może nawet zanadto grzeczny.

„Wir sind preussische Unterthanen“ — była odpowiedź tych panów. — „Wir können keine österreichische Polizei!“ — i dopiero przy pomocy publiczności udało się komisarzowi tych pruskich poddanych zaprowadzić do policji, gdzie się okazało, że są oni istotnie komiwojażerami z państwa efrontorji i buty bez granic — z Prus.

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna za mianowała Jozafata Januszewskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ponikwie wielkiej; Jędrzeja Szaflarskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ciężkowicach; i Jana Błońskiego rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filjalną w Skomorochach.

— † **Wspomnienie pośmiertne.** Są w życiu rodzin straty tak czasem ciężkie, że obce nawet pióro posługi w skreśleniu wspomnienia pośmiertnego odmawia, a to przez obawę aby te, acz tak serdeczne wyrazy ledwo utulonego żalu nie rozniecily na nowo.

Taką jest niezaprzeczenie strata zmarłej w dniu 8. p. m. w Narolu Anieli z Kownackich hr. Łosiowej, po której żal tak jeszcze jest ogólnym u tych co ją znali, a tak żywym w tych co ją kochali, że dziś jeszcze wspomnienie to przedwczesnem wydawaćby się mogło gdyby nie myśl, że jej przykład wielu do naśladowania jej zagrzać może.

Nie zawsze obszerne tylko pole działania, nie zawsze tylko wielkie czyny dają prawo do wzmianki pośmiertnej: oddać cześć zmarłemu, pozostałych do naśladowania go zagrzać należy i wtedy, gdy zstępujący do grobu na jakiembądź zajmowanem stanowisku stał wytrwale, i z poświęceniem zadania życia spełniał; gdy wiele w życiu przebolał, bo i cierpieniu cześć się należy; gdy kto nakoniec, jak świętej a nieodżałowanej pamięci Aniela Łosiowa, — jako chrześcjanka, Polka, matka, krewna i pani, przykładem i wzorem służyła. — W imię więc prawdy, — cześć jej pamięci!

— **Z prowincji.** Czytamy w stanisławowskiem *Haśle*: „Rzeki nasze okoliczne jak Dniester, Lipa, Bystrzyca i inne, nie poczyniły przez puszczenie lodów żadnych znaczniejszych szkód ni w uszkodzeniu mostów ni też przez wylewy. W żadnym roku jednak nie był połów ryb o tej porze tak obfity, jak w bieżącym.“ — Wspomniane pismo donosi dalej: „Jeden z tutejszych cyrulików pozwolił sobie zabawienia się w dentystę i wykonania na jakiejś biednej starej izraelitce operacji na szczęce, którą tak misternie wykonał, iż nietylko że jej szczękę złamał, ale w dodatku i kawałek języka odciął. Nieszczęsna leży dziś w największych cierpieniach, a panu pseudo-dentyście wytoczono śledztwo karne, które dla odstraszenia drugich podobnych domorodnych operatorów z całą surowością prawa przeprowadzić by należało.“

— **Z Bóbrki.** Rada powiatowa Bobrecka uchwaliła dnia 14. bm. następujący adres do księcia Leona Sapiehy: „Jaśnie Oświecony Książę! Rada powiatowa Bobrecka na swem posiedzeniu dnia 3go kwietnia b. r. uchwaliła jednogłośnie JO. księciu przy ustąpieniu jego z godności Marszałka krajowego złożyć adres uznania. Jaśnie Oświecony książę upamiętniłeś swe kilkunastoletnie przewodnictwo w autonomicznym zarządzie kraju naszego, poświęcając nieustanną pracę w rozpoznaniu żywotnych potrzeb jego i w staraniu, aby onym zadość stać się mogło. Stojąc na straży praw autonomicznych zdołałeś Jaśnie Oświecony Książę swą wytrwałością i swem oględnem i bezstronnem kierownictwem odwrócić niejedno złe nam zagrażające. Liczne zakłady dobroczynne i instytucje ku dźwignieniu dobrobytu zawdzięcza kraj Waszej Książęcej Mości.

Uznajemy i wysoce cenimy te znakomite zasługi; tracąc zaś obecnie w Tobie przewodnika samorządu krajowego, pocieszamy się tą nadzieją, że JO. Książę, o ile siły na to pozwolą, nie przestaniesz i nadal nad dobrem kraju pracować!“

Podpisało ten adres 17 obecnych na posiedzeniu członków, między tym 7 Rusinów.

— **Z Podola** dnia 11. kwietnia. Z początkiem b. m. rozpoczęła się w powiecie Trembowelskim branka do wojska, która jak zwykle bardzo pomyślnie wypadła dla synów Izraela, bo tylko zaledwie trzech żydków z całego okręgu uznano za zdolnych do służby wojskowej.

Tak postępować powinni wszyscy dbający o wzrost, rozwój i dobrobyt plemienia Mojżeszowego, czyli tak zwanej nowej szlachty w Galicji, która to dziś już wodzi za nosy i więzi w swych kieszeniach znaczną ilość starej szlachty polskiej, a niezadługo dopominać się zacznie o swego ministra, a może nawet o oddzielne dla siebie przywileje i prawa.

Cywilizacja, wzrost i potęga nowej szlachty widocznie z dniem każdym rozszerza i wzmaga się, i jak szarańcza tnie i niszczy nasze polskie urodzajne, złotemi kłosy pszenicy kołyszące się łany.

A co gorsza wdziera się do pałaców, dworków i domów, i wszędzie znajduje gościnne przyjęcie, a u niektórych nawet staje się członkiem familii.

Nie dziw więc, że w naszym powiecie tak silnie działać zaczyna, że wszyscy niemal są jej posłuszni, bo tutaj zdobyła ona dwór piękny w pięknej dolinie nad brzegami Seretu, ręką starej szlachty polskiej Lanckorońskich wzniesiony, który to nowy dziedzic oddał żydkom tak, jak w roku 1870 Bazaine fortecę Metz, Prusakom; z tą tylko różnicą, że drugi wziął za to srebrne talary, pierwszemu tymczasem ledwie się stare papierowe dostały guldeny, lecz i te niestety rozdmuchał wiatr po stepie Pantalichy.

I tak znów niedawno jeden piękny majątek przeszedł dobrowolnie i samochcąc w ręce żydowskie, kilku zasłużonych i podstarzałych w tym skarbie oficjalistów Polaków pozostało bez chleba, ich posady obsadzone żydami, którzy paląc lulki i głaszcząc dumnie, polskiem masłem wysmarowane pejsy, przejeżdżają konno blisko okien hrabiowskich.

Gospodarstwo to nowe, na którem żydowski zaprowadza się płodozmian, potrzebuje jeszcze: kasjerów, kontrolorów, ekonomów, pisarzy i karbowych, których z łaski sprzyjającego mu nieba i dobrych ludzi, dbałych o jego przyszłe dobro, z pośród pozostałych i niezdolnych do służby wojskowej braci Izraelitów, łatwo choćby co miesiąca, dobierać może do kompletu.

— **Jarosław** d. 15. kwietnia. Na korzyść straży ogniowej ochotniczej Jarosławskiej, odbyło się dnia 11. bm. przedstawienie amatorskie, które po odtrąceniu kosztów w kwocie 41 zł. 57 c. czystego dochodu 44 zł. 4 c. przyniosło. Odegrano dwie komedyjki mianowicie: „Jeden z nas musi się ożenić“ z francuskiego, tłómaczone przez Ar. Gołuchowskiego i „Pan Csillag“ z niemieckiego Nacklendera, tłómaczone przez ks. J. G.

Spodziewano się, iż samo ogłoszenie: „Na korzyść straży ogniowej ochotniczej“ publiczność miejscową licznie do teatru zgromadzi, tymczasem przekonano się inaczej czego tak mały dochód najlepszem dowodem. — Ci zaś, którzy przedstawieniu obecnymi byli mogli się przekonać, iż mamy dyletantów, którzy grą swoją wszelkim wymogom zadość uczynić mogą, za co im się też wszelkie uznanie należy.

Ubolewać zaś trzeba nad tem, iż pewna koterja tutejszych światłodawców publicznie taką krytykę rozsiewa (a w teatrze amatorskiem krytyka publiczna miejsca niema) że słychać, iż wobec takiego stanu rzeczy amatorowie, szczególnie zaś amatorki na przyszłość swego udziału w przedstawieniach całkiem odmawiają, co wcale ani z korzyścią publiczności, ani dobroczynnych celów nie będzie.

— **Księżna Marja z Grocholskich Czartoryska** złożyła dnia 14. t. m. w Krakowie w klasztorze Karmelitanek bosych ostatnie śluby, przybrawszy imię siostry Ksawery.

— **W Krakowie** aresztowano d. 13. t. m. spekulanta tamtejszego Isenberga na mocy uchwały sądu krajowego oddziału karnego. — Aresztowanie to — pisze *Czas* było dwojako wypadkiem niezwykłym: raz że uchwała sądu zapadła bezzwłocznie po zaniesieniu skargi i aresztowanie nastąpiło tuż po niej, a drugi raz, że wielka liczba starozakonnych, a między nimi członkowie Izby handlowej, mając na czele swojem — dwóch posłów, udała się do sędziego prezydującego o uwolnienie oskarżonego o przeniewierzenie i oszustwo Isenberga. Zapewne powaga posłów miała zachwiać powagą sądu, ale deputacja przekonała się, że od wyroku pierwszej instancji nie do posłów apelacja, lecz do sądu wyższego. Byłoby i dla posłów i dla członków Izby handlowej przyzwoiciej, nie stawać w obronie prześladowanej niewinności, która w potrzebie ma prawo bronić się osobiście i za pomocą adwokata swego, interwencja zaś tego rodzaju tylko kompromitować może instytucję.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wincenty Rapacki, artysta dramatyczny, autor Wita Stwosza, napisał nowy dramat p. t. „Gwiazdziarz“ Treść wzięta z życia Kopernika. Edward Lubowski autor komedji „Nietoperze“, napisał nową komedję obyczajową p. t. „Gonitwy.“

— H. Bartsch, pomimo niemieckiego nazwiska Polak, napisał i wydał w Warszawie 1875 bardzo ciekawe „Listy z podróży po Grecji i Sycylji, ozdobione widokiem ateńskiej Akropoli.

— Michał Grubecki w Warszawie ogłosił zbiorowe wydanie Romansów historycznych Walter Skota, w nowym przekładzie, po cenie bardzo niskiej. Dotąd wyszedł „Kwentyn Durward“ i początek Rob Roya“. Zamiar wydawcy zasługuje na poparcie i uznanie, niema bowiem dotąd lepszego od Walter-Skota romansopisarza historycznego. Romanse jego niezmiernie zajmujące, uczą przytem miłości kraju rodzinnego. Czytanie Walter-Skota doradzając każdemu, pragnęlibyśmy jednak widzieć je w rękach młodych czytelników.

— U Gebethnera i Wolfa w Warszawie 1875 wyszły „Odczyty o ekonomii nowoczesnej“ przez profesora Jozyasza Cooke, w przekładzie dr. Karola Jurkiewicza.

— **Sprostowanie.** To, co się mówi we wczorajszej warszawskiej korespondencji, nie dotyczy Jana Tyszkiewicza, jak mylnie zostało wydrukowane, ale Józefa Tyszkiewicza, znanego poplecznika satrapów moskiewskich na Litwie.

— Korespondent krakowski do „Kurjera Polskiego“ pisze, iż w Krakowie zawiązało się pomiędzy młodzieżą lekarską uniwersytetu „Towarzystwo do wydawania książek lekarskich“ za inicjatywą cenionego powszechnie profesora kliniki chorób wewnętrznych dra Korczyńskiego. Towarzystwo to pod okiem i kierunkiem profesorów, zajmie się przekładem ważniejszych dzieł medycznych z obcych języków na polski, na wzór tego wydawnictwa, które prowadzi profesor Girsztowt w w Warszawie. Cieszymy się niezmiernie z zawiązania tego Towarzystwa. Pożytecznem ono będzie dla nauki, zbliży młodzież do profesorów i ożywi uniwersytet jagielloński.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj rano odbyto rewizję u p. Wiktora Wiśniewskiego przy ulicy Ochronek nr. 6. Wzięto nasamprzód z niego protokół i przedstawiono następujący nakaz rewizji.

Z powodu umieszczenia dosłownie nakazu sądowego do zrobienia rewizji. „Gazeta Narodowa“ została skonfiskowaną. Zrobiliśmy więc drugi nakład.

Z Sebenico donoszą d. 16. bm. W podróży do Sebenico lądował cesarz w kilku miejscowościach, witany wszędzie z radością i oznakami przywiązania. Liczne barki, postrojone w flagi, towarzyszyły cesarzowi, który przyjęty tutaj w przepysznym pawilonie przez reprezentację gminną, udał się wśród entuzjastycznych okrzyków ludności przez łuk tryumfalny do pałacu biskupiego. Dziewice w malowniczych kostjumach sypały monarsze kwiaty na drogę. Po przyjęciu hołdów duchowieństwa i władz, zwiedzał cesarz miasto, jaśniejące w czarownem świetle iluminacji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rzym d. 16. kwietnia. „Osservatore“ ogłasza odpowiedź papieża na adres, który mu wręczył ks. Windischgrätz w imieniu deputacji różnonarodowej. Papież rzekł: demonstracja ta cieszy go, podnosi jego odwagę. Wobec nieprzyjaciół, którzy z zawiści do kościoła, chcieliby go według swego widzimisia regulować, albo nawet katolicką religię zniszczyć, trzeba z podwójną gorliwością błędy odpierać i modlić się o nawrócenie przeciwników. Ponawiając potępienie wszystkich dotąd dokonanych znieważeń kościoła, zwraca swe słowo do króla, który świętych w swej rodzinie liczy i zaklina go miłością ojcowską, ażeby nie podpisywał dekretu o poborze do wojska, który zamierza zniszczyć duchowieństwo. Tę samą prośbę wystosowuje do wszystkich kierowników narodów. W końcu papież dodał: Ojcowie kościoła dowodzą, że katolicy byli zawsze najwierniejszymi poddanymi swych monarchów. I na dal wytrwale dopominajmy się praw kościoła i swobody kościoła, i módlmy się do Boga, który zmiany sprowadzi wtedy może, gdy się najmniej ich spodziewamy.

Sebenico 16. kwietnia. Cesarz odpowiadając na słowiańską przemowę burmistrza, wyraził swą radość z lojalnych manifestacji miasta Sebenico, którego dobro na sercu mu leży. Otwarciem nowych środków komunikacyjnych dane będą miastu nowe warunki rozwoju, do czego czynnego współdziałania gminy się spodziewa. Odpowiadając na przemowę biskupiego zastępcy podniósł cesarz, że jego troskliwość ciągle czuwa nad powodzeniem kleru dyecezji Sebenico; przekonany jest bowiem, że duchowieństwo okaże się tego godnem i na dal wytrwaniem w uczuciach wiernego przywiązania.

Londyn d. 16. kwietnia. Izba przyjęła wniosek Disraelego odrzucenia prośby, żądającej usunięcia sędziów z procesu Tichborne i oddania pod zaskarżenie mowcy Izby niższej z powodu stronniczości i parcjalności. Minister skarbu przedłożył budżet. Nadwyżka 417 tysięcy sterl. Dług państwa w przeszłym roku zmniejszył się o 3,700.000. Według przedłożonego planu finansowego aż po r. 1885 zmniejszy się o 21, a po latach 30 o 213 milionów funtów sterlingów.

Puycerda d. 16. kwietnia. Wojska jenerała Campos obsadziły w około Seu de uergel gdzie 2500 karlistów jest zamkniętych.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Londyn d. 15. kwietnia. Podług doniesienia *Morningpost*, interpelować będzie w poniedziałek Russel w Izbie wyższej w sprawie wymiany niemiecko-belgijskich depesz, i czy te nie wzbudzają żadnej obawy pod względem utrzymania pokoju europejskiego.

Bukareszt d. 15. kwietnia. Dekret książęcy zarządza wybory deputowanych na czas od 4 do 15. maja.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16. kwietnia 1875.
godzina 10. minut 46 przed południem.

Akcje kred.	233.50.	Anglo-austr.	133.50
Unionsbank	111 25.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	234.—.	Kolej południ.	144.—

Wiedeń 16. kwietnia 1875.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	52 25	Węgier. kred.	222.—
Anglo-austr.	134.—.	Unionsbank	111 50
Kolej Kar. Lud.	234 —.	Nordbahn.	197.—
Kolej południe.	144.50.	Kolej Alföd.	130.—
Kolej Elisbey	188 —.	Kolej Lw.-czer	145.50
Węg. Nordostb.	121.—.	Vereins-Bank	25.—
Wiener-Baugen.	33 75.	Węg. Ostbahn.	52.—
Gal. indemniz.	86.50.	Losy z r. 1864	138.75
Franco-H.-Bank	64.50.	Verkehrsban	95.25
Losy tureckie	55 10.	Baubank-Act.	16.—
Kolej państwow.	301.—.	Bankverein	113.—
Wied. Bauver.	26 25.	Losy węgier.	83.—

Usposobienie silne.

Do numeru dzisiejszego dołącza księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na dzieło **„Historja ośmnastego i dziewiętnastego wieku do upadku cesarstwa francuzkiego“** F. K. Schlossera — i dzieła wydawnictwa spółki księgarzy Warszawie.

Za 10.000 marek państwowych
(Reichs-Marken), — zakupił handel
Karola Ballabana
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE
najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.
Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrecią pozostałe wymienione składy.
Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:
1 funt **Congo cesarskiej** 2 zł.
1 „ **Herbaty familijnej** 3 „
1 „ **Melange de Moskau** 4 „
1 „ **Imperial** . . . . 5 „
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu 2½ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienit j **Herbaty** . . . 7 „
Karnistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej 20 „
Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 1966 23-24

W skutek zwinięcia wiedeńskiego składu ubiorów dla Panów, księży i dzieci, odbędzie się w handlu
J. Dursta w Tarnopolu
ulica Per a, obok apteki p. Buchelta
Wyprzedaż
wiedeńskiego składu sukień gotowych po znacznie zniżonej cenie.
Oczem się niejszem Szanowną P. T. Publiczność uwiadamia. 2073 2—3

!! Do własnego wyrobu !!
Praktyczne recepty
do wyrabiania wszelkiego rodzaju **napojów gorących**, jako to:
rumu, ponczu, czaju, esencji, śliwowicy, rozolisów, wódki itp.
Do nabycia tylko za **2 zł. 50 c.** u
Franz Kotoucek,
Brandeis a/ Elbe *(Czechy)*.
Na żądanie udzielam także recepty na wyskok octowy. 2045 2—3

Poszukuje się
NAUCZYCIELA
domowego do nauki chłopca w III. klasie gimnazjum niemieckiego będącego w kursie Ilgim. Bliższe szczegóły listownie p. l. **P. B.** w *Lublińcu* o. p. CIESZANOW. 2076 2—4

Asystenta i praktykanta
potrzebuje apteka pod „złotą koroną“ w **Brodach**.
Interesowani zechcą się zgłosić listownie. 2087 2—2

Obermiller
młyna parowego za dyplomem, liczący lat 42, praktyczny w młynach parowych i wodnych, na wysoką skalę urządzonych, zna się na budownictwie, biegły w polskim i niemieckim języku, życzy sobie swą posadę od 1. maja 1875 r. zmienić, w kraju lub zagranicą a to przez korespondencją, lub osobistem przedstawieniem się.
Mikołaj Hönfel, Obermiller, poste restante **Bełz** pow. Sokalski. 2048 2—3

Stelmach
nadworny, liczący lat 31, znający swoją sztukę, zna się także dobrze i na mechanictwie, życzy sobie swą posadę od 1. maja 1875, za nadwornego stelmacha zmienić, na żądanie osobiście się przedstawić może.
Tomasz Ferenko, majster stelmaski, poste restante **Bełz**, pow. Sokalski.

Metryczne ciężarki
do wag 1906 3—8
ze żelaza i mosiądzu, urzędownie ocechowane, poleca **najtaniej**
po cenach fabrycznych
Filip Wiener & Comp. w Pradze.

2072 **Żyta jarego** 3—1
jest kilkadziesiąt korcy do zbycia. Plenne i w dobrym ziarnie, korzec a 160 ft. 6 zł. 50 c. Z worem i odstawą do kolej najbliższej 7 zł. Dostać można w **Twierdzy** poczta i stacja kolejowa *Mościska*.
Także są
dwa Buhajki
roczniaki rasy Holenderskiej, z matki pół krwi, po ojcu czystym z *Krzessowic*, sztuka 60 zł. i 1 zł. stajennego.

Do sprzedania lub wydzierżawienia
w Rozdole
DOM MUROWANY
o czterech pokojach z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, przytem stajenka i wozownia stare, ogród warzywny i sadek razem jeden morg. w pięknym i zdrowem położeniu, za przystępną cenę. Wiadomość u Józefa Kwaśnickiego **w Koninszkach** poczta ROHATYN. 2098 5—6

Na zasiew
polecam gospodarzom wiejskim mój obficie zaopatrzony skład wszelkich **nasion polnych, na łąki, leśnych i ogrodowych**, ze zbioru r. 1874 w pierwszej jakości po najtańszych cenach. Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem należytości w gotówce lub za zaliczeniem rychło.
Heinrich Proskauer
2069 2—3 **Breslau.**

Abiturient!
szkoły wyższej realnej, poszukuje odpowiedniego miejsca przy zawodzie budowniczym, w jakiejkolwiekbądź gałęzi.
Adres **F. J. W.** ulica Łyczakowska nr. 86¾. 2011 2—3

C. k. uprz.
Fabryka Szkła
BERNARDA KROPFA
w Birczy (koło Przemyśla)
wyrabia *szkło taflowe*, tak ordynarne jakoteż i białe, tudzież *szkło butelkowe, flaszkowe* w każdym kolorze i ściśle wedle wzoru, *szkło aptekarskie, szkiełka do lamp* itp. w najlepszym przymiocie, i wysyła po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. 2071 1—3

Najwyborniejsze!

funt **Pomadek** w różnych smakach zł **1.60.**

funt **Czekoladek** napełnione sorbetami zł 2.

funt **Owoców w konserwie** 2 zł.

funt **karmelków dziesięć** gatunków 1 zł.

poleca 2075 2—12

Cukiernia Müllera

Ulica Hetmańska Nr. 12.

Potrzebuje

KOCYPIENTA

z kilkuletnią praktyką adwokacką, tudzież

Nauczyciela

z znajomością języka francuskiego do trzech chłopczyków w domu do szkół ludowych się zgłosić...

Kandydaci raczą się zgłosić podając zarazem swoje warunki. 2047 2—3

Dr. Łobaczewski,

adwokat w Przemyślu.

Nasienia pastewnych

BURAKÓW

z ostatniego zbioru.

POHLA olbrzymie żółte, korzec 20 zł., garniec 80 ct.

OBERNDORFSKIE bardzo wydatne kor. 20 zł., garn. 75 ct.

BAWARSKIE po nad ziemią rosnące kor. 20 zł., garn. 80 ct.

RÓŻNE gatnnki razem zmieszane kor. 16 zł., garn. 60 ct.

Buraki z mego handlu pochodzące wydają według zeznań pp. producentów

200 do **300 korcy**

z morga. 2021 4—12

Przy zamówieniu większej ilości opuszczam znaczny rabat!

WILHELM ADAM

właściciel pierwszego składu nasion we LWOWIE, przy placu Marjackim l. 10.

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.

Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*. 1865 11—15

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kultaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 1877 2—10

Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

Do wynajęcia

w domu Nr. 11.

przy ulicy Jagiełońskiej (Jezuickiej) na 3ciem piętrze:

pomieszkanie

o 6 pokojach, z 1 kuchnią, spiżarnią, piwnicą i drewutnią.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa budowniczego l. 3, ulica Akademicka, we *Lwowie.* 2018 3—3

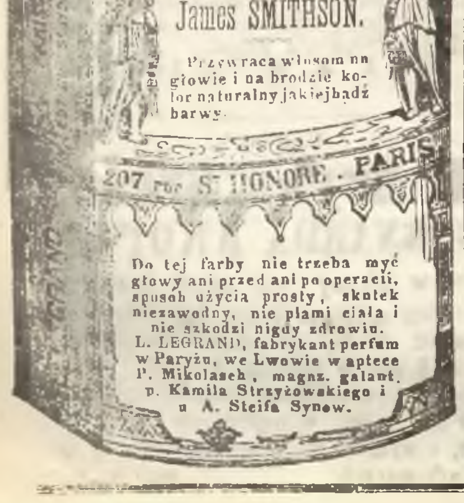

Bolanowice, 9. marca 1875

Pan Piotr Szumlakowski

w Opawie.

Na zapytanie pańskie co się tyczy parnika żelaznego do gotowania kart. fli, mogę panu sumiennie powiedzić, że to jest wynalazek w gorzelni jaki był dotychczas najpraktyczniejszy; to jest tak pomyślny, że w jednym roku się wypłaci, najsamprzód nietylko, że cały zacier trwa 15 minut, ale nigdy nie podpada zepsuciu, a co do wydatków, to niezawodnie musi mieć wpływ wielki, bo kartofle wychodzą tak miałkie jakie nigdy ani młynkami ani koszem Wereckiego nie są w stanie wyjść, zresztą przekonałem się, że w okolicy mam najlepsze wydatki, bo zawsze z korca mam jakie kwartę okowity więcej jak w innych gorzelniach, przepuszczam zaś, żeby tylko ½ kwarty więcej było wódki, za co ręczyć mogę to i tak przerabiając 10.000 korcy kartofli miałbym 5000 kwart okowity, co już przewyższa koszta urządzenia takiego żelaznego parnika. Dla tego może się pan odwołać na mnie i ktobykolwiek zażądał, może się u mnie przekonać, jaka doskonała rzecz jest takowy parnik.

Mam przekonanie, że od kilku lat każda gorzelnia takowy posiadać będzie. Także muszę dodać, że i kartofle nadpsute można zmieszać, że i takie kartofle się roztworzą i tylko ta część całkiem zepsuta w kartoflu zostanie całą, co zresztą i w młynkach lepiej niewypadnie, gdyż zepsuta kartofla także się nie zmieli.

Przy tej sposobności miło mi jest wyrazić panu moje zadowolenie i zostaję z szacunkiem

K. Drohojowski, w. r.

Dodatek do listu Jaśni pana hrabiego K. Drohojowskiego

Nadmienić też muszę, że taki żelazny parnik stosunkowo nader małe kosztuje i prócz wiele innych korzyści, to ma przeważnie za sobą, że do obsługi potrzebuje jedynie parobka z czynnością gorzelnianą obeznanego, albowiem parnik sam przez się zacier przygotowuje i masę rurami do kadzi fermentacyjnej prowadzi, co przy młynkach nie ma miejsca i które wiele rąk i czasu potrzebuje. Parniki jedne i to same zależą jednak od konstrukcji.

OPAWA na Szlasku austrjackim d 19. marca 1875. 1995 3—3

Piotr Szumlakowski,

fabrykant wyrobów metalowych.

KWIATÓW

pielęgnowanie w pokojach, na balkonach i oknach

cena 40 c., z posyłką 42 c.

na składzie w księgarni

F. H. RICHTERA

2100 *we Lwowie.* 1—2

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwow, a zęby zrotem lub masą do zębów podobną plombuje 1951 2—?

IGNACY WEISS, dentysta

członek kolegium wiedeńskich dentystów,

ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

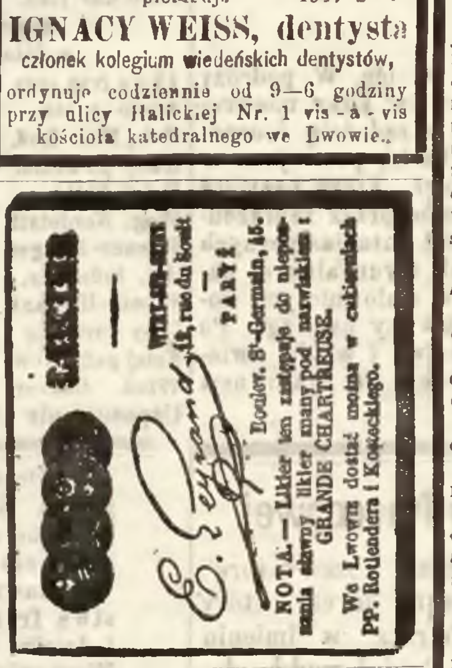

DYPLOM z wystawy r. 1873.	Ces. uprzyw. krol. krajow.	Wielki MEDAL srebrny Linz 1872.

FABRYKA

aparatów chirurgicznych

do szprycowania sodowej wody i syfonów

Carl Pochtler,

we **Wiedniu**, Neubau, Weitbahnstrasse 5.,

poleca swoje wyroby wszelkich gatunków chirurgicznych pomp do szprycowania, irygatory klysopompy i tusze brzuszne. Wielki skład aparatów do sodowej wody z miedzi i szkła do wyrabiania przez siebie samego wszystkich napojów musujących. Zupełne urządzenia i maszyny dla fabryk wody sodowej do codziennego wyrobu od 300 do 2000 syfonów. Najlepszej konstrukcji syfony w 6 wzorach. Wszelkie potrzeby i sprzęty dla salonów do picia wody, przenośne cylindry do wyszynku, lodownie w skrzyniach, wazy do szynków, naczynia na soki itp. Kosztorysy i illustrowane katalogi wszystkich wyrobów darmo i franco. 1938 2—16

Dr. Fr. Lengi'ls

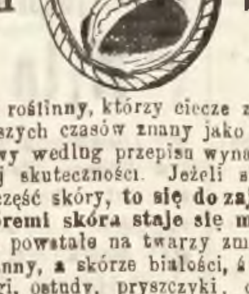

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodocanny, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena dzbanuszka z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 1979 11—12

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem. Skład wysyłkowy we Wiedniu u p. W. Henn, VIII. Bezirk, Josefstädterstrasse 53.

2056 Świeżo deserowe 2—4

JABŁKA

tyrolskie

po 10. 12 i 18 ct. sztuka

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w rynku l. 42.

Zawierzaj doświadczonemu!

Według świadectwa z dnia 7. kwietnia 1868 chemika sądu krajowego i profesora chemii v. Kletzińsky, zbadany sądownie

Dr. Millera,

Bałsam prezerwatywny

przeciw kurczom.

Bałsam ten pomaga według świadectw lekarskich znakomitości, i jest doświadczonym środkiem przeciw niestrawności, osłabnieniu żołądka, kurczom żołądkowym, wzdęciu, wymiotom, kolkom, djareji i cholerynie. Balsam ten jest również bardzo skutecznym przeciw ziminicy. Cena flakonu oryg. wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. półflakonu 80 ct. Za wysłanie pocztą 20 ct.

Dr. Millera

Sok z mchu roślinnego

zadziwiający w swych skutkach na katar, płucowy, zastarzały kaszel, długa chrypkę, zaflegmienie, zapalenie krtani i tchawicy, chronicznym katarom płuc, nawet w tuberkułach używany bywa z dobrym skutkiem. 1962 19—20

Ten sok z mchu roślinnego w oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych z przepisem użycia 50 ct. Za opakowanie pocztą 20 ct.

Główny skład dla **Galicji** w aptekach **Zygmunta Ruckera** i **J. Beisera** we **Lwowie.**

Nowo urządzony

ZAKŁAD

kuracji żętycą owczą

w Kulaszuem.

Tuż obok dworca kolei Łupkowskiej Szczawne, zostanie z dniem 15. maja otwarty nowo urządzony Zakład żętyczny. Co dziennie świeża żętyca, wszelkie wody mineralne, wygodnie urządzone mieszkania, dobra traktyjernia, poczta, telegraf są w zakładzie, a lekarz i zarząd, będą czuwać, aby wszelkie życzenia gości zadowolnić. Ładna i zdrowa górska okolica, spacery w ogrodzie, przez który płynie rzeka Osława i nowo założone spacery w bliskim lasku uprzyjemniają pobyt. 2102 1—6

W Osławie można używać bardzo zdrowych rzecznych kąpieli. Życzących odbywać kuracje w Zakładzie, uprasza się o wczesne zgłoszenie, listownie lub telegraficznie do zarządu Zakładu żętycznego w **Kulasznem** poczta Szczawne.

Do plombowania

dziurawych zębów

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tą każda osoba z zupełną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATFRYNOWA WODA do UST

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

we flakonach 1 zł. 40 cent.

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1891 15—18

Dr. J. G. POPPA

roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt. jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG

Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom**

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 870 12—48

PERLES DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Zakład gorzelniczy.

Teoretyczno-praktyczny kurs w mej szkole gorzelniczej rozpocznie się i w tym roku dnia 1. maja i trwać będzie po koniec lipca. Na żądanie programy rozsyłają się bezpłatnio. Zgłaszać się o przyjęcie można u podpisanego listownie.

Dr. Rudolf Günsberg,

c. k. prof. przy akademii technicznej i dyrektor zakładu gorzelnianego we Lwowie. 2001 2—5

L. 248.

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna król. wol. miasta Jaworowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę rewizora policji przy tutejszym urzędzie gminnym, z którą połączona jest płaca roczna 300 zł. a. w. rocznie.

Posada ta nadaną będzie na rok jeden na próbę, lecz jeżeliby między kompetentami którykolwiek na szczególniejsze uwzględnienie zasłużył, to Rada gminna od razu posadę tę stałe nada. 2016 3—3

Termin podania się, wyznacza Zwierzchność gminna **po koniec kwietnia b. r.** do którego to czasu przyjmuje podania.

Od Zwierzchności gminnej

Jaworów dnia 4. kwietnia 1875.

Skład Fortepianów

Jana Balk

nszczytnie znany i już od 26 lat istniejący we **LWOWIE** we własnej kamienicy pod l. 2¾ przy ulicy Karola Ludwika.

Poleca największy wybór **FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją zatrwałość na 1967 19—20

10 lat

po nader umiarkowanych cenach sprzedaje i wypożycza; oraz **stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i listowne polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia.

Ogier

4-letni

ze st da hr. BRANICKIEGO.

Od 3 skoków do **jednej** klaczy **10 zł.** 2054 2—3

Administracja dóbr **Kutkorz** poczta **Krasne.**

Naturalne wszelkiego rodzaju

krajowe i zagraniczne

MINERALNE WODY

świeżo napełniane

sprowadzane **bezpośrednio** ze zdrojowisk

i sól morska (do kąpiel)

poleca 2104 1—6

handel **KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie**

ulica Krakowska Nr. 150.

Uwiadomienie.

Po wniesionej przez p. Kniaziołuckiego rezygnacji z posady agenta w Rohatynie, zamianowaliśmy

p. Feliksa Domańskiego

agentem naszym na powiaty Rohatyński i Bursztyński z siedzibą w Rohatynie, o czem strony interesowane niniejszem zawiadamiamy.

Lwów dnia 10. kwietnia 1875. 2062 2—2

Reprezentacja Dyrekcji

Towarzystwa Krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń.

Clayton & Shuttleworth

we LWOWIE przy ulicy Czarnieckiego Nr. 4.

zalecają osobliwie na obecny sezon gospodarczy,

siewniki, kosiarki, grabie, pługi etc.

i mają zaszczyt zwrócić uwagę na ich

obficie zaopatrzony skład 2103 1—?

we wszystkie machiny rolnicze.

W c. k. austr. państwie przez wys. ministerstwo spraw wewn. koncesjonowane

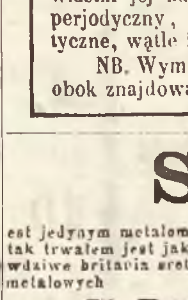

Adler-Linie.

Niemieckie zaatlantyckie Towarzystwo żeglugi parowej w Hamburgu.

Bezpośrednia jazda pocztowym parowcem

pomiędzy 1969 2—?

Hamburgiem a New-Yorkiem

na niemieckich wspaniałych i szybkich parowcach pocztowych I. klasy, każdy ładugi 3600 ton wielkich niemieckich, czyli o sile 3000 koni.

Herder 22. kwietnia.	**Wieland** 6. maja.	**Schiller** 20. maja.
Klopstock 29. kwietnia	**Goethe** 13. maja.	

a następnie co czwartek.

Cena pasażerska: I. kajuta mark. pań. **195**, II. kajuta mark. pań. **300**, na pokładzie **90** mark. państ.

Wiadomość bliższą udzielają ajenci Towarzystwa, jakoteż **Dyrekcja** w **Ham-burgu**, b i St. Annen 1, tudzież we Lwowie **Wilhelm Riedel**, przy ul. Kopernika Nr. 14 naprzeciwko c. k. urzędu telegr.

Listy i telegramy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg".

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Blancard

Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

Srebro Britania

est jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziestą część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł, z rączką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworograna).
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.

Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,

eng'ische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.

Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1912 16—36

1875

Świeże WODY MINERALNE

otrzymuje co tygodnia świeży transport,

skład wód krajowych i zagranicznych

EMILA LATINEKA

2105 1—? LWÓW, Rynek l. 15.

„pod Gwiazdą"

Według ustawy z d. 23. lipca 1871 (dziennik ustaw państwowych N. 16 z d. 2. marca 1872) odnoszącej się do powszechnego zaprowadzenia metrycznych miar i wag każdemu polecono, ażeby te nowe miary i wagi jak najrychlej w życie wprowadzić a stare wiedeńskie i cłowe wagi i wszystkie inne austrjackie miary zkasować.

Nowe miary i wagi mogą począwszy od 1. stycznia 1873 wyłącznie być używane i miałyby swą moc obowiązującą.

Przeciwnie stare miary i wagi mogą być jedynie krótki czas używane a potem według artykułu VI. powyższej ustawy podpadają karze pieniężnej od 5 zł. do 100 zł. lub aresztu do 20 dni.

Pominąwszy to będą stare miary i wagi konfiskowane a przeciw posiadaczom tychże wytoczone zostanie postępowanie karne.

Będzie to dla każdego pożądanem we własnym interesie zaopatrzyć się najrychlej według przepisów w nowe miary i wagi.

Wielki skład nowych ocechowanych

Miar i wag

utrzymuje

L. Buganyi & Comp.

fabrykanci metrycznych miar i wag i liczenia przedmiotów dla kolei żelaznych, we **Wiedniu,** *Singerstrasse* **N. 10.**

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. kupców w ich własnym interesie na to, ażeby potrzebę swą w miarach i wagach pokryli w lecie, jak się to powszechnie dzieje, gdyż w zimie ceny tych przedmiotów znacznie się podnoszą.

Cenniki bezpłatnie. 1892 8—25

Doniesienie.

Najnowsze i najlepsze suknie męzkie polecają po zdumiewająco tanich cenach, KELLER & ALT we Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 11, gegenüber dem Freihause.

Szczególnie na wiosnę:

Kaszemirowe wierzchnie suknie po dwanaście zł.

Ubranie quadrill po ośmnaście zł.

Wzorki materji i cenniki przesyłamy na żądanie franco, i do zamówień dołącza się do każdej wysyłki pismo gwarancyjne, że suknie, które się nie podobają, bez trudności za powrót przyjęte będą. 1907 10—10

1818 23—24

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie

---

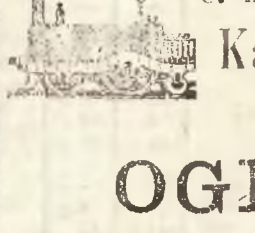

C. k. uprzyw. kolej galic.

Karola Ludwika.

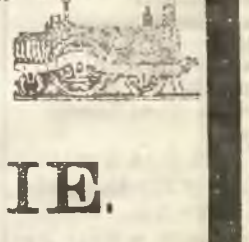

OGŁOSZENIE.

Bliższych szczegółów i udzielonych koncesyj z powodu zaprowadzonej z dniem 1. kwietnia r. b. taryfy wyjątkowej II. dla transportu zboża, płodów strączkowych i wszelkiego rodzaju mlewa, że stacyi kolei rumuńskiej i galicyjskiej do Niemiec, powziąść można z ogłoszeń w lokalnościach naszych dworców umieszczonych.

Lwów, dnia 11. kwietnia 1875. 2082 2—3

Dyrekcja ruchu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Ślęzak.